P

Cena numeru 3 zł.



GŁOS PABIANIC



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I (IV) WTOREK 28 GRUDNIA 1948 ROKU Nr 11 (1299)

Tragedia narodu Indonezji

Wyobraźcie sobie, że na Wasz dom napadli bandyci. Bandyci są uzbrojeni po zęby przez wielkiego pasera - hurtownika. Wy i Wasi domownicy usiłujecie jak możecie stawiać opór bandytom. Zwracacie się telefonicznie o pomoc do komendy policji. Mijają godziny i dni i Wam tej pomocy odmawiają. Odmawiają, bo większość komendy policji pozostaje w zmowie z bandytami, którzy Was napadli. Zamiast pomocy proponują Wam pośrednictwo pasera - hurtownika, który uzbroił bandytów i który namówił bandę do napadu na Wasz dom „nadał" — mówiąc żargonem złodziejskim — Wasz dom, bandytom.

Wystarczy przypomnieć sobie bieg wydarzeń na terenie Indonezji i w Radzie Bezpieczeństwa, a nie trudno będzie się przekonać, że takie właśnie nieszczęście przydarzyło się narodom Indonezji.

Bez zachowania żadnych pozorów, bez próby poszukania nawet jakiegokolwiek pretekstu — wojska holenderskie wtargnęły w głąb Indonezji, zajęły przy pomocy desantu lotniczego stolicę kraju, Jogjakartę, uwięziły prezydenta Republiki Indonezyjskiej Saekarno, szereg ministrów i polityków indonezyjskich i, korzystając z przewagi sił, zapuszcza ją swoje zagony coraz dalej w głąb Republiki, okupując wciąż nowe miejscowości na Jawie, Sumatrze i Madurze.

Wojska holenderskie korzystają z pomocy amerykańskich instruktorów, uzbrojone są w amerykańską broń, w amerykańskie armaty, w amerykańskie czołgi i amerykańskie samoloty, oraz rozstrzeliwują Indonezyjczyków przy pomocy amerykańskiej amunicji. Według informacji opublikowanych przez amerykańską gazetę „Baltimore Sun" Stany Zjednoczone Ameryki Północnej dostarczyły w ostatnim okresie dla Holandii dział i amunicji do dział na sumę 16 milionów dolarów, samolotów bojowych i bomb na kwotę 78 milionów dolarów, czołgów i innych maszyn bojowych na kwotę 16 milionów dolarów i t. d. Poza tym USA szeroko finansowały Holendrów w ramach tak zw. planu Marshalla.

Kapitaliści amerykańscy nie czynili tego dla pięknych oczu Holendrów, tylko w rachubie na to, że przy pomocy wojsk holenderskich oraz przy pomocy zdrajców narodu indonezyjskiego spośród burżuazji indonezyjskiej uda im się opanować przebogate źródła ropy naftowej, pokłady rud rzadkich metali oraz plantacje kauczuku, w które obfituje Indonezja.

Po napadzie dokonanym przez Holendrów przedstawiciele Republiki Indonezyjskiej zwrócili się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o pomoc i poskromienie holenderskich agresorów.

Płynęły dni na bezpłodnych dyskusjach w Radzie Bezpieczeństwa, sparaliżowanej przez sabotaż ze strony anglo-amerykańskich imperialistów. Nie pomagały apele przedstawiciela Republiki Indonezyjskiej oraz reprezentanta Związku Radzieckiego d-ra Malika.

W międzyczasie wojska holenderskie bezkarnie kontynuowały swój marsz w głąb Indonezji.

Dopiero w dniu 24 grudnia br. Rada Bezpieczeństwa uchwaliła 7 głosami anglosaskiej większości rezolucję, wzywającą obie strony walczące w Indonezji do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych — do wycofania wojsk na pozycje zajmowane w czasie trwania rozejmu. Rezolucja wezwała poza tym rząd holenderski do zwolnienia z aresztu prezydenta Republiki Indonezyjskiej d-ra Soekarno i innych indonezyjskich przywódców politycznych, aresztowanych w dniu 18 grudnia w czasie napadu i okupacji stolicy Indonezji Jogjakarty.

Zamiast podjęcia środków represyjnych wobec napastników holenderskich Rada Bezpieczeństwa przekazała wykonanie rezolucji w ręce tak zwanej „Komisji Dobrych Usług", złożonej z przedstawicieli USA, Australii i Belgii.

Co znaczy w praktyce to przekazanie całej sprawy w ręce „Komisji Dobrych Usług" nie trudno się domyśleć, gdyż właśnie działalność owej Komisji, a zwłaszcza amerykańskich jej członków, doprowadziła do takiego stanu rzeczy, jakiego świadkami jesteśmy obecnie. Komisja tolerowała blokadę Republiki Indonezyjskiej przez Holendrów, co uniemożliwiło Republice Indonezyjskiej import potrzebnych jej materiałów i utrzymanie obronności swego kraju na koniecznym poziomie. Jednocześnie zaś „Komisja Dobrych Usług" nie tylko tolerowała, ale popierała uzbrojenie armii holenderskiej i praktycznie przygotowywała napad Holendrów na Indonezję. Nie kto inny, jak właśnie amerykańscy członkowie tej Komisji podkupili część burżuazyjnych przywódców Republiki Indonezyjskiej, przyczynili się do usunięcia najbardziej zdecydowanych patriotów — komunistów z rządu Republiki Indonezyjskiej i organizowali wojnę domową przeciwko ludowi indonezyjskiemu pod pretekstem „walki z komunizmem". Wszystkie te poczynania amerykańskich członków „Komisji Dobrych Usług" osłabiły zdolność obronną Republiki Indonezyjskiej i w momencie, kiedy sytuacja — zdaniem amerykańskich kół kapitalistycznych — dojrzała do działania, na scenę wystąpiły wojska holenderskie uzbrojone przez Stany Zjednoczone.

Jeśli dziś oficjalni przedstawiciele Stanów Zjednoczonych występują oficjalnie na forum Rady Bezpieczeństwa ze słowami potępienia pod adresem Holendrów, jest to obłuda. Obłuda wymuszona w związku z niesłychanym oburzeniem, jakie ogarnęło wszystkie narody, a w szczególności narody Azji na wieść o bezczelnej i krwawej agresji holenderskiej.

Oddanie sprawy napaści holenderskiej na Republikę Indonezyjską w ręce „Komisji Dobrych Usług" oznacza praktycznie nic innego tylko oddanie sprawy bandytów, którzy napadli na wasz dom w ręce pasera - hurtownika, który tych bandytów uzbroił i, który „nadał" adres waszego domu bandytom.

Uratować Republikę Indonezyjską od tragedii, którą przeżywa i która jeszcze ją czeka może tylko zdecydowana wola patriotów indonezyjskich do obrony swojej ojczyzny oraz postawa całej postępowej i demokratycznej opinii świata, która musi narzucić swą wolę i bandytom i paserom imperialistycznym.

E. II.

Nota Rządu Polskiego

do Rządu Wielkiej Brytanii

protestująca przeciw prowokacjom rewizjonistów niemieckich w Bizonii

WARSZAWA, (PAP) — Ambasador R. P. w Londynie J. Michałowski wystosował w dniu 9 grudnia br. do Foreign Office notę następującej treści:

„Rząd Polski przyjął z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie, zawarte w nocie Foreign Office z dnia 2 listopada 1948 r. Nr C. 8166-3701-18, że dążeniem polityki Rządu Jego Królewskiej Mości jest asymilacja przesiedleńców niemieckich z miejscową ludnością niemiecką i że Rząd Jego Królewskiej Mości nie będzie tolerował działalności politycznej przesiedleńców niemieckich, o ile ona będzie wykraczać „poza granice obiektywnego wyrażania opinii".

Biorąc pod uwagę powyższe oświadczenie, Rząd Polski uważa za konieczne zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na działalność organizacji i związków na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, które pod rozmaitymi pozorami rozwijają akcję polityczną, pozostającą w wyraźnej sprzeczności z zadeklarowanym przez Rząd Jego Królewskiej Mości zamiarem asymilacji przesiedleńców niemieckich z miejscową ludnością niemiecką.

Rząd Polski w swej nocie do Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie z dnia 23 października 1947 r. Nr 244-86-47 miał zaszczyt zwrócić uwagę, na działalność całego szeregu organizacji, których celem jest przeciwdziałanie procesowi asymilacji przesiedleńców niemieckich z niemiecką ludnością miejscową i rozpalanie, niebezpiecznych dla dzieła utrwalenia pokoju, tendencji rewizjonistycznych.

Rząd Polski ma zaszczyt zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na działalność nowej organizacji przesiedleńców „Interessengemeinschaft der Ostvertriebenen", która, wbrew swej wprowadzającej w błąd nazwie, rozwija wyraźną akcję polityczną".

Członkowie tych organizacji, cieszących się poparciem brytyjskich władz okupacyjnych, zwołują konferencję, określone mianem „Parlamentu Przesiedleńczego".

Uczynił to m. in. radca duchowny Goebel, nawołując na manifestacji w Ruthen do nieuznania traktatu pokojowego, który by nie uczynił zadość postulatom niemieckich rewizjonistów w przedmiocie granic Niemiec.

Skutki tolerancji brytyjskich władz okupacyjnych wobec działalności organizacji i osób, przeciwdziałających procesowi asymilacji przesiedleńców z miejscową niemiecką ludnością i rozwijających systematyczną akcję rewizjonistyczną, — sprawiają, że na terenie strefy brytyjskiej można już zetknąć się z tak charakterystycznymi wypadkami jak np. manifestacja zorganizowana w Bielefeld w dniu 14.9.1948 r. przez pastora Knees'a, który wezwał przesiedleńców do biernego oporu przeciw władzom okupacyjnym.

W tym wypadku, gdy manifestacja była skierowana bezpośrednio przeciw brytyjskiej władzy okupacyjnej — funkcjonariusze brytyjscy interweniowali, co jednak nie powstrzymało pastora Kneesa od nawoływania obecnych do wzięcia go w obronę przed władzami brytyjskimi.

Rząd Polski zmuszony jest również zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na okoliczność, że brytyjskie władze okupacyjne nie tylko nie przeciwdziałają denuncjacjom niemieckim, które wykraczają „poza granicę obiektywnego wyrażania opinii", lecz publikacje tego rodzaju tolerują, a niekiedy nawet pokrywają własnym autorytetem.

Ambasada ma zaszczyt przedstawić taki wypadek karygodnego wystąpienia niemieckich rewizjonistów na łamach licencjonowanego przez władze brytyjskie czasopisma „Sozialdemokrat", wobec którego władze brytyjskie zajęły stanowisko, które nie tylko narusza deklarację poczdamską i dyrektywę Rady Kontroli Nr 40, lecz nadto stanowi niebezpieczną podnietę dla niemieckich kół rewizjonistycznych.

Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. dr J. Prawin, złożył w tej sprawie notę głównodowodzącemu w brytyjskiej strefie okupacyjnej gen. Sir Brian, H. Robertsonowi, na którą otrzymał odpowiedź doradcy politycznego E. Steela, udzieloną z polecenia głównodowodzącego.

Nota doradcy politycznego stwierdza wprawdzie słusznie, że publikacje niemieckie winny być dokonywane „w sposób obiektywny i nie obliczony na rozpalanie uczuć nacjonalistycznych".

Stanowisko zajęte przez doradcę politycznego w sprawie artykułu w „Sozialdemokrat" nie może jednak przyczynić się do zapewnienia niemieckim publikacjom obiektywnego charakteru.

Stanowisko to jest nadto sprzeczne z ustawą Rady Kontroli Nr 40, która uznaje krytykę decyzji sojuszniczych przez Niemców za niedopuszczalną.

Zupełnie niezrozumiały dla Rządu Polskiego jest pogląd władz brytyjskich w Niemczech, które nie dopatrzyły się żadnego wykroczenia w nawoływaniu na łamach „Sozialdemokrat" do uznania za nieważne i pozbawione skutków prawnych (null and void) porozumień, osiągniętych przez mocarstwa sojusznicze w Teheranie Jałcie i Poczdamie, na których opiera się powojenny układ stosunków w dużej części Europy i innych częściach świata.

Artykuł stwierdzający, że „traktat pokojowy będzie miał wartość papieru na którym zostanie napisany" — zbyt żywo przypomina argumentację hitlerowską przeciw traktatowi wersalskiemu, by narody, które złożyły miliony ofiar w walce z barbarzyństwem hitlerowskim, mogły przejść obojętnie wobec nowych wybryków niemieckich rewizjonistów wznawiających haniebne tradycje metod hitlerowskich.

Rząd Polski podkreślił już w nocie szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, że nie domaga się bynajmniej ograniczenia wolności prasy, lecz zapewnienia odpowiednich środków przeciw karygodnym nadużyciom tej wolności.

Biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, wynikające z tendencji rewizjonistycznych, ujawniających się na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, Rząd Polski ma zaszczyt prosić o wydanie zarządzeń w sprawie:

1. Zakazania działalności organizacji niemieckich przesiedleńców, które rozwijają działalność polityczną, hamującą proces asymilacji przesiedleńców z niemiecką ludnością miejscową.

2. Pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych wystąpień o charakterze rewizjonistycznych w stosunku do czterostronnych umów i decyzji sojuszniczych, dotyczących likwidacji skutków wojny.

Podziękowanie Generalissimusa Stalina dla Komitetu Centralnego PZPR

WARSZAWA PAP. — GENERALISSIMUS STALIN NADESŁAŁ NASTĘPUJĄCĄ DEPESZĘ:

„Do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesław Bierut i Józef Cyrankiewicz — Warszawa.

MOSKWA, 25. 12. 1948 r.

Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za życzliwe pozdrowienia i powinszowania, nadesłane mi przez Kongres Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu moich imienin

(—)J. Stalin."

Oświadczenie Prezydenta Szakasitsa o polityczno-gospodarczych zadaniach Węgier

Budapeszt (PAP). Prezydent Węgier Szakasits udzielił wywiadu przedstawicielowi tygodnika „Fuggetlen Magyarorszag", w którym nakreślił najważniejsze zadania państwa w roku 1949.

Prezydent zwrócił na wstępie wywiadu uwagę przede wszystkim na fakt Zjednoczenia ideologicznego i organizacyjnego klasy robotniczej.

Jednym z najpilniejszych zadań, stojących przed Rządem w 1949 roku, jest uregulowanie stosunków pomiędzy państwem a kościołem katolickim

Rząd Demokracji Ludowej na Węgrzech zapewnia pełną wolność sumienia i nie żywi żadnych wrogich uczuć do kościoła, nie może jednakże dopuścić do tego, aby rodzima reakcja i agenci imperializmu ukrywali się pod płaszczykiem kościoła, kierując stamtąd ataki przeciwko państwu i masom pracującym.

Lud węgierski — podkreślił Prezydent — ma dość tego, aby pałac arcybiskupa szter gomu był podporą i punktem zbornym dla całej antydemokratycznej działalności w kraju.

PZPB w Pabianicach wykonały zobowiązanie przedkongresowe

Stosownie do przyrzeczenia przedkongresowego, PZPB w Pabianicach w dniu 27 grudnia o godzinie 10.30 ukończyły produkcję 4.200.000 metrów tkanin ponad plan. Przez pozostałe do końca roku 4 dni PZPB wyprodukują jeszcze 600.000 metrów, tak że w sumie dadzą Państwu 4.800.000 metrów tkanin.

Oddanie Ruhry Niemcom pozwala na odrodzenie niemieckiego imperializmu

Rezolucja protestacyjna polskiej emigracji we Francji:

PARYŻ PAP. — Emigracja polska we Francji w dalszym ciągu protestuje przeciwko oddaniu Zagłębia Ruhry w ręce kapitalistów niemieckich.

Obywatele polscy w Metzu, członkowie organizacji Pomocy Ojczyźnie, Związku Kobiet im. Marii Konopnickiej, oraz Związku Polaków b. Uczestników Ruchu Oporu, uchwalili rezolucję, która głosi m. in.:

„Zagłębie Ruhry było zawsze arsenałem wojennym niemieckich napastników. Popieramy stanowisko narodu polskiego w sprawie Zagłębia Ruhry, wyrażone przez min. Modzelewskiego na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Niezatarta w naszej pamięci męka milionów ofiar ostatniej wojny, niesłychane poniżenie godności ludzkiej i ciosy, zadane wszystkim narodom europejskim, a w szczególności narodowi polskiemu — nakazują nam wyrażenie kategorycznego protestu przeciwko decyzjom państw anglosaskich, które pozwalają na odrodzenie imperializmu niemieckiego, sprawcy tych wszystkich nieszczęść".

Konsolidacja szeregów klasy robotniczej

oznacza umocnienie pozycji demokracji i socjalizmu w walce o pokój i pomyślność ludów

MOSKWA (PAP.). Tygodnik „Nowoje Wremia" w artykule wstępnym bilansującym pokłosie polityczne r. 1948, stwierdza, iż był to rok dalszego rozgraniczania sił między obozem demokratycznym i antyimperialistycznym ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej na czele, a obozem antydemokratycznym i imperialistycznym, kierowanym przez blok angloamerykański. Tygodnik podkreśla, iż wydarzenia 1948 r. zdemaskowały ostatecznie istotny charakter polityki kół rządzących mocarstw zachodnich, polityki zmierzającej do zachwiania fundamentów współpracy międzynarodowej i siania niepokoju na całym świecie.

Rządzące koła mocarstw zachodnich zainaugurowały na rok 1948 nieudolną oszczerczą kampanię antyradziecką, związaną z ogłoszeniem dokumentów hitlerowskich w szulerski sposób, dobranych i odpowiednio spreparowanych przez Departament Stanu.

Kampania ta — jak wiadomo — została przygwożdżona przez radziecką publikację „Fałszerze historii" i uderzyła, jak bumerang, w autorów fałszerstwa.

Koniec roku — pisze „Nowoje Wremia" — przyniósł bezprzykładny w swoim cyniźmie fakt jawnego odrzucenia przez blok angloamerykański radzieckich propozycji rozbrojeniowych.

Politykę anglosaską w ciągu ubiegłego roku — pisze „Nowoje Wremia" — charakteryzuje krach planu Marshalla oraz wysiłki, zmierzające do odrodzenia imperializmu niemieckiego.

W przeciwieństwie do tych ciemnych machinacji — pisze „Nowoje Wremia" — ZSRR i kraje Demokracji Ludowej wniosły w tym roku ogromny pozytywny wkład do dzieła obrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego — pisze w dalszym ciągu „Nowoje Wremia".

Na pierwszym miejscu tygodnik wymienia uchwały warszawskiej Konferencji 8 ministrów spraw zagranicznych, która proklamowała jedyną sprawiedliwą drogę rozwiązania kwestii niemieckiej.

Tzw. „mniejszość", jaką tworzą delegaci **ZSRR i krajów Demokracji Ludowej — zaznacza „Nowoje Wremia" — była w roku ubiegłym na forum ONZ rzecznikiem przygniatającej** większości ludzi, pragnących utrwalenia pokoju

Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej występują dziś na arenie międzynarodowej, jako decydujący czynnik pokoju i bezpieczeństwa.

Ich imponujące sukcesy gospodarcze i polityczne są sukcesami sprawy pokoju.

Tygodnik obrazuje osiągnięcia ZSRR i krajów Demokracji Ludowej w r. 1948 w dziedzinie gospodarczej, konsolidacji politycznej i kultury.

„Nowoje Wremia" podkreśla, że stosunki krajów Demokracji Ludowej ze Związkiem Radzieckim opierają się na zasadzie całkowitej równości i poszanowania suwerenności wszystkich narodów.

Analizując rezolucję Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii, „Nowoje Wremia" stwierdza, że cały obóz demokratyczny żywi niezłomną nadzieję i przekonanie iż Komunistyczna Partia Jugosławii, opierając się o swe tradycje internacjonalistyczne, znajdzie drogę, na której dokona się powrót tego kraju do obozu narodów, walczących z imperializmem o socjalizm i demokrację.

Ogromnym osiągnięciem klasy robotniczej i wszystkich pracujących krajów Demokracji Ludowej był proces tworzenia Zjednoczonych Partii Robotniczych — pisze „Nowoje Wremia".

W ciągu roku dokonało się Zjednoczenie Komunistycznych i Socjalistycznych Partii Rumunii, Węgier i Czechosłowacji.

Koniec r. 1948 przyniósł nowy donosły fakt — powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Bohaterska walka narodu greckiego, wspaniałe sukcesy chińskiej armii ludowej, coraz szerszy rozmach walk wyzwoleńczych narodów azjatyckich — wszystko to świadczy o ogromnych rezerwach obozu demokratycznego.

Nadchodzący rok — kończy „Nowoje Wremia" — winien się stać rokiem ostatecznego zdemaskowania i izolacji wrogów pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Przyniesie on nowe zwycięstwa obozowi demokracji i socjalizmu.

Depesza do Prezydenta R.P.

od Związku Polaków w Danii

WARSZAWA (PAP.). **Prezydent R. P. otrzymał następującą depeszę:**

„Wybrany na Walnym Zjeździe Delegatów w Nakskov Zarząd Główny Związku Polaków w Danii przesyła Tobie, Panie Prezydencie, zapewnienia, że stać będzie wiernie przy Macierzy Polskiej, dbając równocześnie o wszechstronny rozwój stosunków, łączących nasze wychodźstwo z Polską Odrodzoną."

—o—

Prognoza pogody

na dzień dzisiejszy

We wschodniej części kraju pochmurno i miejscami mgły.

Od zachodu postępujące przejaśnienia.

Temperatura od zera stopni na wybrzeżu do minus 8 stopni na południu kraju.

Cisza lub słabe wiatry z kierunków południowo - wschodnich.

—o—

Kardynał węgierski szpiegiem

Budapeszt (PAP). Wydział prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podał do wiadomości o aresztowaniu kardynała Mindszenthy.

Jak stwierdza komunikat, kardynał Mindszenthy aresztowany został pod zarzutem zdrady stanu, działalności zmierzającej do obalenia Republiki, uprawiania szpiegostwa i spekulacji walutowych.

Walki w Salonikach

Żołnierze gen. Markosa dokonali nocnego wypadu na miasto

PARYŻ, (PAP) — Rozgłośnia Wolnej Grecji komunikuje, że żołnierze armii demokratycznej dokonali nocnego wypadu na Saloniki, atakując pozycje nieprzyjacielskie na przedmieściach.

Oddziały kawaleryjskie dotarły do dworca kolejowego w mieście.

Po wykonaniu powierzonych zadań żołnierze wycofali się bezpiecznie na sąsiadujące z Salonikami tereny górskie.

Równocześnie miasto ostrzeliwano z dział, kierując ogień szczególnie na port, koszary, oraz główną kwaterę trzeciego korpusu wojsk faszystowskich.

Niespodziewany wypad oddziałów demokratycznych wywołał panikę wśród faszystów.

Bohaterscy powstańcy w Korei płd.

walczą z terorem amerykańskich samowładców

Moskwa (PAP). Jak donosi agencja Tass, w Korei południowej trwają w dalszym ciągu walki powstańców.

W prowincji Denla oddział powstańców zaatakował gubernatora tej prowincji, który, w otoczeniu silnej eskorty, jechał z Kwandi do Sunczon Zabitych zostało 9 policjantów, wielu z eskorty zostało rannych. Wśród nich szef policji prowincji Denla.

Regularna bitwa została stoczona przez partyzantów z oddziałem policji. Partyzanci zdobyli gmach policji w mieście powiatowym i wzięli kilku policjantów do niewoli.

W innej miejscowości powstańcy zwolnili z więzienia patriotów koreańskich, aresztowanych przez władze rządu marionetkowego południowej Korei.

Władze południowej Korei starają się stłumić powstanie przy pomocy terroru. W jednym tylko mieście Kwandi zostało rozstrzelanych 40 osób

Wywiad brytyjski kierował morderstwem

popełnionym na hr. F. Bernadotte

Moskwa (PAP). W związku z zabójstwem hr. Bernadotte'a czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia" stwierdza, że śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało, **że rozjemca ONZ w Palestynie zginął z rąk agentów wywiadu brytyjskiego, kierowanego przez gen. Claytona.**

Wśród aresztowanych osób, podejrzanych o zamordowanie Bernadotte'a — pisze dwutygodnik radziecki — znajdują się agenci wywiadu brytyjskiego **Nimri i Goldfoot.**

Pierwszy spośród nich jest b. kapitanem angielskim, który w ciągu wielu lat działał pod pseudonimem „Leopard".

Wykonując polecenie Claytona Nimri przez pewien czas rozwijał ożywioną działalność w Syrii wśród plemion beduińskich. Następnie przeniósł się on do Palestyny, gdzie zajmował się akcją szpiegowską i dywersją pod kierownictwem szefa miejscowego oddziału wywiadu brytyjskiego płk. Charterisa.

Goldfoot początkowo pracował w Unii południowo-afrykańskiej, jednakowoż później z rozkazu Claytona wyjechał do Palestyny, gdzie ściśle współpracował z Nimrim.

Zabójstwo hr. Bernadotte'a — stwierdza w konkluzji „Nowoje Wremia" — stanowi jaskrawą ilustrację metod pracy służby wywiadowczej gen. Claytona.

XX plenarne posiedzenie MRN

Jednym z najważniejszych momentów obrad Miejskiej Rady Narodowej w dniu wczorajszym, było sprawozdanie wiceprezydenta Bugajskiego o wykorzystaniu sum z dotacji Rady Państwa na akcję remontową Zarządu Nieruchomości Miejskich. Na akcję tę z preliminowanej sumy 149 milionów zł wydatkowano ogółem na remonty ponad 131 milionów zł. W ramach tej sumy wykonano 247 remontów ogólnych, naprawiono 329 dachów (na 430 zaprojektowanych), naprawiono 35 studzien (na 71 zaprojektowanych), przeprowadzono 13 instalacji wodociągowych (na 15 zaprojektowanych) i jedną instalację kanalizacyjną (na 7 zaprojektowanych). Remonty powyższe wykonano w terminie do 15 grudnia r. b.

Do Nowego Roku zostaną zużytkowane pozostałe kwoty.

Rada przyjęła wnioski o nowelizacji statutu podatku hotelowego, od spożycia, od psów i od środków reklamy.

Powzięto uchwałę o przejęciu na rzecz gminy Łódź szeregu obiektów użyteczności publicznej: budynku na Widzewie przy ul. Szpitalnej na cele szkolnictwa powszechnego, gospodarstw poniemieckich przy ul. Franciszkańskiej, Lawinowej i Wojska Polskiego 108, z przeznaczeniem tych terenów dla Miejskich Zakładów Komunikacyjnych i pod budowę buynków szkolnych.

Przyjęto wnioski odnośnie przekazania Ministerstwu Oświaty Miejskiego Gimn. Kupieckiego i Liceum Administracyjnego przy ul. Lipowej, Gimn. i Liceum im. Tadeusza Kościuszki i Domu Dziecka: „Rejmontówka". Izba zatrzymań dla nieletnich przekazana została władzom centralnym, a tym samym wyszła spod opieki Wydz. Opieki Społecznej.

Zwolniono od podatku wody mineralno - lecznicze.

Wobec złożenia mandatu przez Tow. Logę - Sowińskiego, powołano na wniosek Łódzkiego Komitetu PZPR, I-go sekretarza Komitetu Łódzkiego, tow. Dworakowskiego.

Sukces prof. Joliot-Curie

wzbudzi podziw wojowników wolności

Paryż (PAP). Organizacja bojowników wolności we Francji skierowała na ręce prof. Jolliot-Curie depeszę ze słowami wdzięczności i podziwu w związku z sukcesem profesora francuskiego w dziedzinie badań energii atomowej.

Depesza, nawiązując do pokazu urządzeń stosu atomowego licznym przedstawicielom prasy, stwierdza:

Dzięki pańskiemu osiągnięciu odbyła się w oczach wszystkich demonstracja faktu, że nie ma już tajemnicy energii atomowej".

—o—

Komunikat OKZZ

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi przypomina, że w dniu 29 grudnia 1948 r. o godz. 9.30 w sali OKZZ przy ul. Traugutta 18 odbędzie się konferencja z udziałem Powiatowych Rad, Zarządów Okręgowych i Zarządów Oddziałów Zw. Zawodowych z następującym porządkiem obrad:

1) **Referat „Znaczenie Zjednoczenia Partii Politycznych dla ruchu zawodowego w Polsce".**
2) **Sprawozdanie z działalności OKZZ.**
3) **Dyskusja.**
4) **Wolne wnioski.**

W. Ażajew 29)

Daleko od Moskwy

— Wracajcie do Nowińska, ucieszę was: znalazł się na kuli ziemskiej jeszcze jeden pracownik aprowizacji, i zdaje się nie głupi i nie oszust. To wasz nauczyciel - ordynans uwikłał was!...

Kiedy Lieberman powrócił z Rubieżańska, Batmanow nie odkładając podzielił wydział aprowizacji na dwie części. Wezwał do siebie obydwóch pracowników i na nowo przedstawił Liebermanowi Fedosowa:

— Zapoznajcie się, a potem zaczniem szukać w waszych śmieciach.

Fedosow opowiedział dokładnie, jak wygląda zaopatrzenie na punktach. Nie zrobił jednakże ani jednego wypadu w stronę swego byłego zwierzchnika, ani razu nie powołał się na niego, ale to co mówił smagało jakby po twarzy Liebermana.

Na budowie brak było wielu rzeczy: rur, zasówek, muf, aparatów do spajania, elektrodów do spajania, podwodnych kabli, płynnego szkła, bitumu i innych materiałów. Fedosow trzymał przed sobą ogromny rejestr i zdawało się, że będzie bez końca wyliczał wszystkie brakujące materiały. Każdy artykuł w rejestrze Fedosowa posiadał swoją długą zagmatwaną historię. Rury, zasówki, części sprzętu stacji pomp były związane z zamówieniami z Ministerstwa Handlu Zagranicznego i nie można było liczyć na szybką dostawę. Niektóre materiały były zamówione w fabrykach położonych na południu kraju i już w pierwszych dniach wojny zawieruszyły się w drodze. Obecnie fabryki te zostały ewakuowane na Wschód i wypuszczały produkcję wyłącznie dla frontu.

Fedosow w swoim sprawozdaniu starał się dać faktyczny obraz, nie ukrywał niczego i był ogromnie ciekaw jak naczelnik ustosunkuje się do jego informacji. Oczekiwał burzliwej reakcji. Ale twarz Wasylego Maksymowicza wyrażała tylko uwagę i usilną pracę myśli. Był zadowolony, że wreszcie miał jasny obraz tej zagmatwanej gospodarki technicznej, którego tak bardzo było mu brak. Już obmyślał pierwsze środki zaradcze.

Lieberman, który stał jak człowiek niesprawiedliwie dotknięty przez los i ludzi, próżno czekał, że gromy i błyskawice spadną na jego głowę i niepotrzebnie szykował sobie długą mowę obrończą. Wasyli Maksymowicz wezwał sekretarza, podyktował mu krótki rozkaz o zorganizowaniu nowego oddziału pod kierownictwem Fedosowa, który z miejsca podpisał...

— Jeszcze jedno pytanie, towarzyszu naczelniku — powiedział Fedosow — aprowizacja posiada wspólny bilans i wspólną finasową gospodarkę. Prosimy zrobić podział i pod tym względem.

Czując, że Lieberman będzie na początku przeszkadzał Fedosowowi — Batmanow wydał telefoniczne zarządzenie odnośnie tego, aby nowy oddział był na samodzielnym bilansie.

Główny buchalter protestował: obecnie nie można tworzyć nowych oddziałów, należy czekać do ukończenia roku sprawozdawczego. W ogóle zaś będzie lepiej powstrzymać się z tym, gdyż to posunięcie nie jest na rękę buchalterji.

— Ale za to przyniesie korzyści budowie. Kiedyż wreszcie zrozumiecie prawdę, że wasza buchalteria istnieje dla budowy, a nie odwrotnie. Nie chcę czekać na wasze sprawozdanie. I proszę mnie mniej straszyć waszą buchalterią, gdyż wezmę się do niej i zrobię, że nie będzie straszna. Idźcie, zaczynajcie rozdział waszego majątku — powiedział Batmanow do naczelników aprowizacji. — I proszę mi nie urządzać żadnych intryg, ani figli. Możecie nie lubić jeden drugiego, czuć do siebie antypatię i inne gwałtowne uczucia, ale przy pracy zobowiązani jesteście sobie wzajemnie pomagać, a nawet jeśli to będzie potrzebne dla dobra interesu — nawet całować się. Nie daj Boże, abym usłyszał, że wy zastawiacie jakieś pułapki.

Na pełnej szerokiej twarzy Libermana o dużym nosie i matowych oczach odmalowały się ironia i pycha. Gdy Batmanow, to spostrzegł — zwolnił Fedosowa i zatrzymał Libermana.

— Za śmieci wykryte w waszej izbie należołoby wam mocno wsypać. Powstrzymałem się od tego, licząc, że sami wyciągniecie odpowiednie wnioski i odpowiednio ocenicie moją wobec was delikatność. Ale widzę, że nie wyciągnęliście żadnych wniosków, nie oceniliście mojej delikatności, to napisane jest na waszej twarzy. Patrzę na was i dziwię się wam, Liberman, co wy jesteście za człowiek. Za wroga uważać was nie można. Ale pomocnikiem też nie jesteście. Wszystko jakoś wywrócone w was. Jesteście nie głupim człowiekiem, a bzdury w was dużo. Pomyślcie o sobie, gdyż w innym wypadku możecie odpłynąć tak daleko, że już nie potraficie wypłynąć. A teraz jest wojna.

— Odpuśćcie mnie z budowy. Nie nadaję się, oduczyłem się pracować, — pokornie, ale nieszczerze, powiedział Liberman.

d. c. n.

Bolesław Gebert

Sekretarz Komisji Centr. Zw. Zawodowych

Zaszczytne zadania Związków Zawodowych

w świetle historycznego Kongresu PZPR

POLSKA KLASA ROBOTNICZA uwolniła się od rządów kapitalistów i obszarników, uniezależniła się od międzynarodowego kapitału. Losy Polski spoczęły w spracowanych rękach ludu pracy. W jego rękach losy jej są pewne. Dzięki rewolucyjnym przemianom społecznym, jakie zaszły w naszym kraju, klasa robotnicza stała się czołową, przodującą siłą narodu.

Zadaniem związków zawodowych jest aktywny udział w pracach nad ustaleniem wytycznych polityki gospodarczej, społecznej i kulturalnej, a także w wykonaniu kontroli społecznej nad całym naszym życiem gospodarczym. Bez spełnienia tego zadania niesposób jest mówić o trosce o byt robotników, o ich potrzeby ekonomiczne i kulturalne. W ten sposób związki zawodowe spełnią swe zadanie jako szkoła socjalizmu, przedę wszystkim jako szkoła zarządzania przemysłem socjalistycznym.

ZWIĄZKI ZAWODOWE w ustroju Demokracji Ludowej czuwają nad wzmożeniem i ulepszeniem produkcji, organizują współzawodnictwo pracy. Dyrektor fabryki jest współodpowiedzialny za całokształt wykonania planów i jest zobowiązany co kwartał składać przed Radą Zakładową sprawozdanie z sytuacji gospodarczej i działalności zakładu. Co miesiąc zaś odbywać się winny narady produkcyjne z udziałem administracji i Rady Zakładowej. Na zakładach pracy, gdzie zasada ta nie jest przestrzegana, albo narady produkcyjne odbywają się tylko formalnie, osłabia to udział związku zawodowego w rozwiązywaniu problemów produkcyjnych. Osłabia front walki o produkcję, odbija się zarówno na ilości, jak i jakości produkcji. Sprawa ta łączy się ściśle z walką z wszelkimi objawami nadużyć, marnotrawstwa i kradzieży. Osłabia czujność wobec wroga klasowego, który usiłuje przenikać do nowego aparatu gospodarczego, usiłuje demoralizować a często i sabotować. Ten sam wróg klasowy, który z jednej strony usiłuje prowadzić robotę destrukcyjną w naszej gospodarce, wśród robotników używa argumentu „po co podnosić produkcję, przecież i tak rozkradną“. Wystarczy zajrzeć do sali sądowej, w której toczy się proces o szkodnictwo, by stwierdzić, że we wszystkich niemal wypadkach sądzeni są ludzie w ten lub inny sposób związani z elementami kapitalistycznymi.

DYSCYPLINA PRACY jest często naruszana przez robotników, pozostających najczęściej pod wpływem ideologii burżuazyjnej czy kleru. Tacy robotnicy opuszczają dni robocze i naruszają dyscyplinę pracy, wywierają szkodliwy wpływ na resztę załogi.

Gdyby grupowe narady produkcyjne poszczególnych działów pracy danej fabryki, odbywały się stale, gdyby one rzeczywiście zajmowały się, żyły tymi zagadnieniami, ileż to zła, nieporządku, możnaby usunąć, jakżeż lepiej szłaby praca w zakładach. W pierwszym rzędzie Rada Zakładowa w oparciu o członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej może i powinna uświadomić robotników o znaczeniu zwiększenia wydajności pracy dla podniesienia kraju i dobrobytu mas pracujących, prowadziłaby skuteczną walkę z naruszeniem dyscypliny pracy i powiedzmy otwarcie, wytworzyłaby atmosferę pogardy dla różnego rodzaju łazików i dezorganizatorów.

STOSUNEK DO PRACY winien być rozpatrywany przez narady produkcyjne na równi z zagadnieniami rozwoju produkcji, świadomego stosunku do pracy w parze z troską o codzienne potrzeby człowieka pracy. Na grupowych naradach produkcyjnych należy stawiać takie zagadnienia jak zorganizowanie prawidłowej kontroli wyrobów, kontroli jakości, wprowadzenie warunku jakości, premiowanie dobrej jakości i karania zbyt wielkiej ilości braków. Walka o koszty własne, o ich obniżenie, o zmniejszenie zużycia surowca, materiałów pomocniczych, w walce o obniżenie wydatków administracyjnych i personelu nieprodukcyjnego na korzyść personelu produkcyjnego. Wprowadzenie norm technicznych, opartych na badaniach naukowych.

RADY ZAKŁADOWE winny zająć się nowatorami i racjonalizatorami i wynalazcami-robotnikami. Wnoszą oni nowe wyższe formy produkcji, łamią przestarzałe normy, wyciskają maksimum z maszyny, z warsztatu pracy. Nad maszyną panuje człowiek i nie jest dodatkiem do niej.

Osiągnięcia zaś w tej dziedzinie i doświadczenia przodowników pracy należy przenosić na całą załogę, fabrykę, na cały przemysł. Łączy się to ściśle z wysuwaniem robotników na stanowiska administracyjne, na dyrektorów, majstrów i t. d. **Awans społeczny robotników — to wzmocnienie aparatu gospodarczego, to utrwalanie i wzmacnianie roli klasy robotniczej. Związki zawodowe winny stale wysuwać odpowiednich kandydatów na różne stanowiska w organach gospodarczych.** Organy gospodarcze rzecz jasna decydują o ich kwalifikacjach i naznaczeniu, ale **inicjatywa powinna wyjść od Rady Zakładowej, od związku zawodowego.**

WSZYSTKO TO ściśle łączy się ze sprawą udziału związków zawodowych w opracowywaniu planów produkcyjnych zakładu. Właśnie idzie o to, by cała załoga, każdy robotnik wiedział stale jakie są plany, jak postępuje ich wykonanie, jak każdy robotnik wykonuje swą część planu załogi, grupy, kolektywu.

Najmniejsze nawet rezygnowanie z tych zadań przez Radę Zakładową, osłabia walkę o produkcję, osłabia rolę klasy robotniczej w życiu gospodarczym. W rezultacie sprowadza do pasywności pracowników. Chodzi tu bowiem i o to, by robotnik przez udział w życiu gospodarczym i państwowym widział siebie gospodarzem.

TRZEBA, by robotnik zdał sobie w pełni sprawę z tego, że od jego wysiłku i kierunku podniesienia wydajności pracy zależy dochód narodowy, który jest warunkiem wzrostu budżetu robotniczego. Zagadnienie to roztrzyga się w oparciu o ruch współzawodnictwa pracy, mający na celu przełamanie zacofanych metod pracy. Łączy się ściśle z podniesieniem świadomości politycznej klasy robotniczej, zaostrzenia czujności wobec wroga klasowego i walką z wrogą ideologią przenikającą do ludu pracy.

Usprawnienie naszej pracy związkowej jest możliwe tylko, gdy ona iść będzie w parze z krytyką i samokrytyką, gdy nie w słowach, a w praktyce tak będziemy pracować, że kierując praca związkową jednocześnie uczyć się będziemy od robotników.

PRACA W POLSCE stała się sprawą czci i honoru, winna stać się radością. Z radością i dumą budujemy fundamenty socjalizmu pod przewodem mózgu i serca klasy robotniczej i jej awangardy Zjednoczonej Polskiej Partii Robotniczej.

Weszliśmy na drogę przebudowy naszego kraju w kraj przemysłowo-rolniczy. Weszliśmy na drogę budowy ustroju sprawiedliwości społecznej. Leży to w interesie naszego narodu, wzmacnia pokój światowy. To wielkie zadanie realizujemy w oparciu o własne siły, w oparciu o Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Rozbudowa i przebudowa kraju idzie w parze z podnoszeniem stopy życiowej naszej klasy robotniczej.

POLSKA KLASA ROBOTNICZA dopomoże także małorolnemu i średniemu chłopu w rozwiązaniu zagadnień gospodarki rolnej przez dobrowolne przechodzenie do produkcyjnej spółdzielczości, co jeszcze bardziej zbliży, zjednoczy masy pracujące wsi i miast, zjednoczy we wspólnym wysiłku budowy szczęśliwego życia. Oto chlubne i zaszczytne zadania, jakie stanęły przed polską klasą robotniczą, przed związkami zawodowymi, w świetle historycznego Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

To i owo

Akcja „S“

Spotkałem wczoraj na ulicy przyjaciela, który „odgrażał się“, że wpadnie do mnie w czasie świąt, tymczasem — nie wpadł: skończyło się na pogróżkach. Ponieważ jednak czekałem, spodziewałem się i t. d. — nie mogłem rzecz jasna, puścić facetowi płazem świątecznej nieobecności.

— Gdzieżeś to bywał, czarny baranie? — zagadnąłem surowo, czyniąc subtelną aluzję do barankowej bekieszy przyjaciela.

— W stolicy, w stolicy, mościwy panie — odparł skruszony Kazio. — Tak, wiesz, się jakoś przydarzyło, nawet cię nie zdążyłem uprzedzić...

— Hm, hm — przyjąłem do wiadomości usprawiedliwienie. — A przynajmniej bawiłeś się dobrze? Jak tam w ogóle ze świętami w Warszawie?

— Pycha — uśmiechnął się przyjaciel. — Akcja „S“.

— „S“?

— Oczywiście — ciągnął Kazio. — Akcja „Sytości“...

— Nic dziwnego — przerwałem. — Święta, pełne spiżarki — rzecz normalna.

— Wcale nie normalna! — obruszył się przyjaciel. — Właśnie, że proszę ciebie — ponad normę! Nie wierzysz? Proszę bardzo — statystyka: „w pierwszym dniu świąt zanotowano w Warszawie ponad 60 zachorowań, w drugim również kilkadziesiąt — w przeważnej mierze na tle żołądkowym, w wyniku przejedzenia. Rozumiesz? Nie jak „każe tradycja“ — trunki, tylko przede wszystkim jedzonko. Akcent, że tak powiem, na świąteczne potrawy, a gaz — raczej poszedł w odstawkę. Z wyjątkiem win owocowych i piwa...

— To tak mniej więcej jak w Łodzi — przytaknąłem. — Nie znam co prawda danych naszego Pogotowia, ale i tutaj było raczej więcej obżarstwa, niż pijaństwa. Wystarczy się trochę orientować w masowym runie przedświątecznym na wszystkie bazy łakomstwa w P. D. T., w P. S. S. i T. D.

Kiedy — po zgodnym wzajemnym stwierdzeniu wysokiego poziomu gastronomicznego świąt w Warszawie i Łodzi — pożegnałem się z Kaziem i wsiadłem do przejeżdżającego tramwaju, zajrzałem przez ramię jednemu z pasażerów czytającemu gazetę. Numerek poświąteczny, pierwsza kolumna, a tu wiadomość jak byk: CHOROBA MARSHALLA.

— Ciekawe — pomyślałem z zainteresowaniem. — Co się właściwie stało „genialnemu“ sekretarzowi stanu Stanów? Upił się biedaczek, w czasie świąt (sukcesem)? Niemożliwe — brak sukcesów. Nic więc innego, tylko się przejadł. Bo to i „pasztet chiński à la Czang - Kai - Szek i sękacz grecki à la Markos i babka (nie miała babka kłopotu) à la Bizonia i tyle, tyle innych „dań“, których stary, imperialistyczny żołądek nie może w ogóle strawić. Od takiej sytości łacno u mister Marshalla nawet o skręt kiszek i... kariery politycznej.

„E. TAM“

Jak zrealizujemy uchwały Kongresu Jedności

Pracownicy Ośrodka Konf. Nr 2 mówią nam o swych planach i zamierzeniach

„Za wcześnie, towarzyszko, za wcześnie mówić o naszych planach pokongresowych“. Tak nas witają towarzysze z Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. d-ra Więckowskiego (dawniej Ośrodek Konfekcyjny Nr 2).

Za wcześnie na plany, ale nie za późno na wrażenia pokongresowe. Wrażenia są żywe u wszystkich towarzyszy jednakowo i — mimo zapowiedzi, że o planach nic mówić nie mogą — ściśle są związane z przyszłą pracą w zakładach.

Należy podkreślić, że w tych zakładach bardziej aniżeli w innych, pracownicy partyjni odczuli i mówią przede wszystkim o skutkach poprzedniego rozbicia partyjnego — rozbicie było bowiem w fabryce podwójne.

„Myśmy mieli w naszych zakładach, że się tak wyrażę — „klasyczne“ rozbicie — opowiada tow. Czekalski, dyr. naczelny zakładów. Skomasowano trzy fabryki — trzy załogi miały ze sobą trzy tradycje. Istniał niesłychany, zastraszający wprost lokalizm. „Dzielnicowość“ — ujawniała się na każdym odcinku. Każda załoga inaczej pracowała, różnie pracowały trzy Rady Zakładowe i trzeba przyznać, inna nawet była praca każdego koła partyjnego.

Dyrekcja liczyła na pomoc organizacji partyjnej — niestety, myliliśmy się. — Dwie organizacje partyjne mimo ścisłej współpracy nie mogły w dostatecznym stopniu likwidować „dzielnicowości“ — dyrekcja natknęła się tutaj na szkodliwy lokalizm partyjny“.

— „To była gospodarka poprzedniej sekretarki, usuniętej z szeregów partyjnych — wyjaśnia tow. Jędraszak, były sekretarz PPS. — Marnowaliśmy czas na sprawy personalne, często nie zwracano uwagi na faktyczną wartość człowieka, — każdy sekretarz koła bronił „swoich“ członków. Ale to wszystko mamy już za sobą. — Zlikwidowano rozbicie jeszcze przed Kongresem Zjednoczeniowym. Po Kongresie zabieramy się do pracy — a nasze plany...“

Właśnie te plany. Okazało się, że nie jest całkowicie za wcześnie. Nieoficjalnie, nieformalnie pracownicy partyjni wraz z dyrektorem mają plany. Czekają na przeprowadzenie wyborów do władz partyjnych organizacji fabrycznej.

„Przede wszystkim zlikwidujemy ogromne braki naszych członków, braki organizacyjne, ideologiczne i polityczne. Kurs przeszkoleniowy rozpoczęty w listopadzie trwa. Należy go uzupełnić, upowszechnić szkolenie. Cała organizacja musi się przeistoczyć, szykować do nowych zadań“.

Tyle tow. Wlazło — sekretarz Komitetu partyjnego.

O planach myśli także tow. Kamiński, przewodniczący Rady Zakładowej:

„Najwięcej my mamy do odwalenia. Rozbicie partyjne nam r[illegible]com załogowym po prostu uniemożliwiło pracę. Rada Zakładowa bita była z trzech stron: przez partię, dyrekcję i załogę. Słusznie bita. Praca była marna. Nie mogło być dobrze. Jakby się nie współpracowało zawsze były zgrzyty. — Pesowiec — peperowiec — jedna załoga, dwie partie robotnicze. Na razie u nas jest tylko radość z dokonanej jedności. Mamy jednakże zamiar przeprowadzić istotną zmianę. Wkrótce odbędą się wybory — wybierzemy najlepszych — załoga robotnicza pod kierownictwem **już jednej tylko partii** wybierze najmądrzejszych, najofiarniejszych. Jestem przekonany, że zmienimy styl pracy i wkrótce będą wyniki jedności i na naszym odcinku. Wraz z partią pomożemy dyrekcji w realizacji uchwał kongresowych“.

„Nierozwiązanych problemów mamy jeszcze sporo, — przyznaje tow. Czekalski. — Pomimo wielkich osiągnięć — plan roczny wykonaliśmy 5 października br. a drugiego i trzeciego gatunku jest u nas zaledwie 0,2 procent — mamy jeszcze wielkie możliwości podniesienia produkcji. Jest jeszcze marnotrawstwo czasu, nie pracujemy przez całe osiem godzin dziennie. Organizacja pracy nie jest dostateczna. Wielu ludzi jest niewłaściwie wykorzystanych, za wiele mamy sił pomocniczych. Należy usprawnić pracę mechaników, która przeważnie szwankuje. Wyliczyłem tylko kilka problemów — ale jest ich o wiele więcej. Usunięcie braków, realizacja nowych planów będzie teraz znacznie ułatwiona. Nikt dotychczas nie doceniał w jakiej sytuacji była dyrekcja mając do czynienia z dwiema partiami robotniczymi. W sporach partyjnych dyrektor się wyczerpywał, stracił wiele czasu i energii — to się oczywiście odbiło na całości naszej pracy.

Zbyt wcześnie jest jeszcze by w całej rozciągłości odczuwać skutki jedności — ale praca już jest inna, lepsza i będzie coraz bardziej usprawniana“.

B. Beatus

ODBUDOWA ZNISZCZONYCH OSIEDLI WIEJSKICH W ZSRR

Zachodnie obszary Związku Radzieckiego uległy podczas działań wojennych największemu zniszczeniu. To też jednym z pierwszych zadań była szybka i planowa odbudowa tych terenów. Wynikiem tej akcji było wybudowanie nowych wsi i mieszkań dla 9 milionów chłopów. Na samym tylko obszarze Białorusi odbudowano dotychczas 2.000 wsi o 340.000 budynków, przeznaczonych dla 1.800.000 mieszkańców.

Zagospodarujemy się nad morzem

1100 rybaków osiadło na Pomorzu Zach.

Jak wykazują ostatnie statystyki nad Zalewem Szczecińskim i na morskim wybrzeżu Pomorza Zachodniego pracuje około 1100 rybaków. Jest to bardzo duży sukces naszego osadnictwa. Przed trzema laty na Pomorzu Zachodnim polskich rybaków prawie że nie było.

Ogólnie można przeto przyjąć, że 100 proc. pracujących na Pomorzu Zachodnim rybaków morskich i zalewowych zostało sprowadzonych na te ziemie i tutaj osadzonych często w bardzo trudnych warunkach. W chwili obecnej okrzepli oni już, zapoznali się w dużej mierze z warunkami pracy i wyniki ich połowów są na ogół bardzo pomyślne.

Największe bazy rybaków znajdują się w Szczecinie, Trzebieży i w Świnoujściu. W Szczecinie pracuje przeszło 300 rybaków, którzy przeprowadzają połowy na Zalewie Szczecińskim, jeziorze Dąbskim i Dolnej Odrze. W Trzebierzy pracuje około 220 rybaków, a w Świnoujściu 205. Rybacy ze Świnoujścia dysponują kilku kutrami morskimi i zalewowymi.

Na wybrzeżu Pomorza Zachodniego mogłaby się osiedlić jeszcze znaczna grupa rybaków, ale konieczne byłoby zaopatrzenie ich w tabor i sprzęt.

Organ francuskich prawicowych socjalistów w agonii

„Populaire“ w przededniu likwidacji

Z dniem 1-go marca przyszłego roku przestanie wychodzić centralny organ prawicowych socjalistów francuskich „Le Populaire“. Decyzja ta spowodowana została licznymi trudnościami finansowymi, z jakimi dziennik borykał się od szeregu miesięcy. Nie pomogły tu nawet zastrzyki szterlingowe brytyjskiej Partii Pracy, ani też ograniczenie objętości pisma oraz redukcja personelu.

„Le Populaire“ umiera śmiercią naturalną, gdyż stale tracił czytelników, którzy nie aprobowali jego służalczej polityki wobec dolarowych potentatów zza oceanu.

Do 1-go marca pismo kierowane będzie przez grupę prywatnych kapitalistów pod nazwą: „Marianne-Populaire“. Dziennik ten nie będzie już miał żadnych pretensji „socjalistycznych“.

Sztuka filmowa w służbie budowy Polski Socjalistycznej

Naczelny Dyrektor „Filmu Polskiego“ inż. S. Albrecht o zamiarach i pracy naszej kinematografii

W związku z opracowaniem przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury, wytycznych rozbudowy kinematografii w ramach planu 6-letniego, przedstawiciel PAP zwrócił się do nacz. dyr. P. P. „Film Polski“, inż. S. Albrechta z szeregiem pytań, dotyczących osiągnięć P. P. „Film Polski“ oraz planów na przyszłość.

Jeśli chodzi o linię ideologiczną i planowania produkcji filmowej — stwierdza dyr. Albrecht — należy brać pod uwagę przedewszystkim walory artystyczne i społeczne, nie zaś względy dochodowości, co stanowi motyw główny przemysłu filmowego krajów kapitalistycznych. Zarówno film dokumentalny, jak i kronika oraz film fabularny muszą w swej problematyce być wprzągnięte w służbę budowy Polski Socjalistycznej.

Podstawowym elementem twórczości filmowej musi być człowiek na tle określonych warunków społecznych. Twórczość filmową musi cechować realizm.

— Jakie starania poczyniło P. P. „Film Polski“ w celu zdobycia wartościowych scenarzystów i scenariuszy?

— Większość scenarzystów naszych kształciła się w ramach istniejących przed wojną tendencji tworzenia filmów „kasowych“. Z tych względów wykształcenie nowych kadr twórczych i pobudzenie literatów i scenarzystów do twórczości filmowej, należy do napilniejszych zadań. P. P. „Film Polski“ przeprowadziło w ub. roku, w ramach seminarium dramatopisarskiego w Nieborowie cykl wykładów o twórczości scenopisarskiej, poza tym, w porozumieniu z Min. Kultury i Sztuki zorganizowało seminarium scenopisarskie w Łodzi. Na zakończenie seminarium P. P. „Film Polski“ ogłosiło konkurs na nowelę filmową na temat problemów nurtujących współczesną rzeczywistość polską. Na konkurs wpłynęło 30 prac, które w najbliższym czasie zostaną ocenione. W początkach roku przyszłego „Film Polski“ projektuje zorganizowanie następnego seminarium. „Film Polski“ zrobił też pierwszą próbę w skali międzynarodowej, rozpisując konkurs na scenariusz na film o Chopinie, który przyniósł dobre wyniki.

Równolegle do tych prac prowadzone jest szkolenie pracowników przedsiębiorstwa po linii wiedzy o filmie.

— Jak przedstawia się stan szkolnictwa filmowego?

— W roku bież. P. P. „Film Polski“ uruchomiło Wyższą Szkołę Filmową w Łodzi. Szkoła ta, w której studia obejmują okres 4-letni, kształcić będzie przyszłych reżyserów, operatorów dekoratorów i scenopisarzy.

Przyszli aktorzy filmowi zdobywać będą wiedzę na Wydz Filmowym Szkół Dramatycznych, ewentualnie absolwenci szkół dramatycznych będą doszkalać się w Wyższej Szkole Filmowej Dla szkoły tej zdołano pozyskać trzech wybitnych filmowców zagranicznych: operatora radzieckiego — Jakowlewa, oraz reżyserów włoskich — Barbaro i Vergano.

— Jak przedstawia się współpraca P. P. „Film Polski“ z zagranicą?

— W zakresie realizacji filmów Polska pozostaje w najbliższym kontakcie ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. Poza tym nawiązano kontakty z Bułgarią i Węgrami. Filmowcy polscy współpracują ze scenarzystą czechosłowackim Preusem przy układaniu scenopisu do nowego filmu „Czarci żleb“ wg. reżyserii Vergano i Kańskiego.

Dotychczas zawarto szereg umów, na mocy których wyświetlanych będzie rocznie 35 filmów radzieckich i 15 czechosłowackch. Poza tym zakupiono ok. 20 filmów francuskich, szereg filmów włoskich, amerykańskich i angielskich.

— Jakie filmy polskie są w toku realizacji?

— W toku realizacji znajdują się: komedia współczesna „Skarb“, wg. scenariusza Starskiego i Niewiarowicza. Wkrótce zostaną ukończone prace przy realizacji „Drukarni na Grzybowskiej“, filmu z życia bojowników A. L., wg. scenariusza i reżyserii Bohdziewicza. W przygotowaniu znajduje się wspomniany już film „Czarci żleb“. W trakcie realizacji znajduje się „Robinzon Warszawski“, wg. scenariusza Andrzejewskiego i Zarzyckiego, w reż. Zarzyckiego. Poza tym w stadium realizacji znajduje się film „Dom na pustkowiu“ wg. scenariusza J. Iwaszkiewicza, w reżyserii Rybkowskiego.

Ostatnie dwa filmy realizowane są pod opieka artystyczna W. Jakubowskiej.

Rozkwit Gruzji



Gruzińska Socjalistyczna Republika Radziecka zajmuje obszar 76.200 km kw. na stokach Kaukazu i w dolinach rzek Kury i Riomu, zamieszkuje ponad 3.5 miliona ludności, w większości Gruzinów — synów narodu o 2.000-letniej historii i starej kulturze. Ciepły klimat Gruzji sprzyja uprawie herbaty, tytoniu i winorośli i owoców: Ale ten „kwitnący sad“, dostarczający Związkowi herbaty, tytoniu i wina jest dziś zarazem siedzibą potężnego przemysłu. W Gruzji istnieje obecnie 800 szkół średnich (przed rewolucją było 49), 20 wyższych uczelni oraz Akademia Nauk, której 10 członków jest lauretami Nagrody Stalinowskiej. Tutaj także w mieście Gori urodził się przed 69 laty Józef Stalin, wielki wódz narodów radzieckich, i nauczyciel klasy robotniczej. Stolicą Gruzji jest Tbilisi. Na zdjęciu aleja im. Szota Rustawell (wielkiego narodowego poety gruzińskiego) w Tbilisi.

Przyszłość stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami

Opinia postępowej prasy niemieckiej

Zagadnienie stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami stało się ostatnio w prasie niemieckiej przedmiotem ożywionej dyskusji. Niemieccy uczestnicy kongresu intelektualistów we Wrocławiu, wbrew oburzeniu zachodnio-niemieckiej prasy socjal - demokratycznej, pozytywnie ocenili wysiłek Polski w odbudowie zniszczeń powojennych, szczególnie na Ziemiach Zachodnich. Wyrazem pozytywnego stosunku do sprawy granic wschodnich Rzeszy są również wystąpienia postępowych przedstawicieli Partii Jedności Socjalistycznej. Bezpartyjny tygodnik „Deutschlands Stimme'', wychodzący w sektorze radzieckim Berlina, drukuje ostatnio artykuł czołowego publicysty, Alberta Nordena. Artykuł ten, będący częścią większej pracy na temat zagadnień narodowościowych, podajemy w skróceniu

Problem polsko - niemiecki ma — zdaniem autora — dla przyszłości Niemiec specjalne znaczenie. Autor rozpatruje zagadnienie w aspekcie historycznym od 11-go wieku do czasów najnowszych. Odnośnie polityki pruskiej stwierdza Norden, iż wprawdzie „Bismarck odszedł, ale jego metody pozostały''. Gdy w 90-tych latach ubiegłego stulecia do głosu doszedł imperializm niemiecki, rozpoczęła się jednocześnie w polityce wewnętrznej systematyczna walka narodowościowa. W niej zdobył ostrogi człowiek, który w przeciągu czterech dziesiątek lat odgrywał coraz ważniejszą rolę szarej eminencji germaństwa. Człowiekiem tym był Alfred Hugenberg, rzeczoznawca dla spraw wschodnich w pruskim ministerstwie finansów, inicjator generalnej ofensywy w Wielkopolsce, oraz inicjator ustawy o wywłaszczeniu ludności polskiej. Założyciel związku partii niemiecko - narodowej, Hugenberg, który pomógł w znacznym stopniu Hitlerowi dojść do władzy, działał według zasady, której wyraz dał Heinrich Class, przewodniczący związku wszechniemieckiego

Pierwsza wojna światowa przyniosła koncepcję niemiecko - austriacką — stworzenia tragikomicznego „Królestwa Polskiego'', które oczywiście nie miało obejmować ani niemieckich, ani austriackich części Polski, otrzymać miało natomiast księcia niemieckiej krwi.

* * *

„Jakkolwiek Niemcy przyjęły 14 punktów wilsonowskich, w którym ósmy przewidywał stworzenie niezależnego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza, reakcja niemiecka spróbowała raz jeszcze zatrzymać koło historii. Konsekwentnym zakończeniem było rozpoczęcie wojny hitlerowskiej 1939 roku przeciwko Polsce. Nie chodziło tu o przestępstwo, popełnione w zapale walki, tylko o uplanowane, świadome, na zimno obliczone, systematycznie przygotowane zniszczenie najlepszej części narodu polskiego, by doprowadzić pozostałą resztę do roli bydła mówiącego językiem ludzkim, a pracującego dla niemieckiej rasy panów.

Niestety, zaprzeczyć nie można, że udział w zbrodniach wzięło bardzo wielu Niemców. Wydaje się, jakoby Marks przewidział tę sytuację, gdy przed stu laty pisał w „Neue Rheinische Zeitung'':

„Wina za popełnione przy pomocy Niemiec na innych narodach przestępstwa spada nie tylko na same rządy, ale również na dużą część społeczeństwa niemieckiego. Bez jego zaślepienia... bez jego nastawienia niewolniczego, jako narzędzie magnatów „z łaski Bożej'' imię Niemiec byłoby mniej znienawidzone i zniesławione zagranicą, a narody uciskane przez Niemców doszłyby już dawno do stanu normalnego i wolnego rozwoju. Jeżeli Niemcy zrzucają własne jarzmo, musi zmienić się również cała ich polityka w stosunku do zagranicy''.

Naród niemiecki musi w istocie wyrównać historyczną winę w stosunku do Polski. Nie bez racji należy przypomnieć to, co pisał Fryderyk Engels w „Neue Rheinische Zeitung'': „Polska musi zajmować co najmniej obszar z roku 1772, musi posiadać nie tylko teren ale również ujścia jej wielkich rzek, musi nad Bałtykiem posiadać duży odcinek wybrzeża''.

Dzisiaj naród niemiecki stoi wobec wielkiej próby. Jeśli społeczeństwo słuchać będzie podszeptów Londynu, Waszyngtonu i Frankfurtu nad Menem, to prowadzić będzie wielowiekową politykę antypolską. Nie będziemy mieli z tego żadnej korzyści. Korzyść wyniosą tylko ci, którzy życzą sobie wzajemnego przelewu krwi na wschodzie i południowym wschodzie Europy, by później osłabionym narodom odebrać wszystko.

Jest najwyższy czas.... przekreślić politykę przeszłości, przyjąć ustalone wspólnie przez wielkie mocarstwa granice, jako istniejące, i rozpocząć okres gospodarczej, politycznej i kulturalnej współpracy, która przyśpieszy odbudowę obydwu krajów i położy fundamenty pod budowę pokoju światowego''.

Międzynarodowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie

Egzekutywa Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej postanowiła na swej obecnej sesji w Paryżu zorganizować w przyszłym roku międzynarodowy festiwal młodzieżowy w Budapeszcie.

Podczas tej manifestacji odbędzie się prawdopodobnie światowa konferencja młodzieżowych pracowników naukowych. Sprawa ta będzie tematem szczegółowych obrad przyszłej sesji Egzekutywy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która się odbędzie w Bratysławie w Słowacji, wiosną przyszłego roku.

Pierwszy Światowy Festiwal Młodzieży odbył się w Pradze latem 1947 roku.

Plenum zarządu Związku Kompozytorów Radzieckich

W Moskwie w wielkiej sali konserwatorium odbyło się plenum zarządu Związku kompozytorów Radzieckich ZSRR. Otwierając posiedzenie sekretarz generalny Związku T. Chrennikow oświadczył:

— Zadanie obecnego plenum polega na tym, aby na konkretnych przykładach zbadać, w jaki sposób kompozytorzy Związku Radzieckiego realizują w swej twórczości idee i wskazówki Komitetu Centralnego Partii który wezwał muzyków radzieckich do głębszego przestudiowania rzeczywistości socjalistycznej, do znalezienia dla niej wyrazu w twórczości muzycznej, do wyzwolenia się z pęt formalizmu, do wykorzystania wielkiej skarbnicy sztuki ludowej do kontynuowania wielkiej tradycji rosyjskiej muzyki klasycznej.

Plenum wysłuchało wielu utworów muzycznych najrozmaitszych rodzajów, począwszy od pieśni, lekkiej muzyki rozrywkowej a kończąc no symfoniach i oratoriach Wykonane na plenum utwory kompozytorów radzieckich dostarczą materiału dla wszechstronnej krytycznej dyskusji i oceny.

Szczegół charakterystyczny: ze szpalt gazet reakcyjnych krajów zachodnio - europejskich prawie całkowicie znikły dytyramby na cześć planu Marshalla.

Bezrobocie, inflacja, spadek produkcji — oto nieodłączni towarzysze planu Marshalla. Po dewaluacji franka **we Francji**, przeprowadzonej zgodnie z wytycznymi planu Marshalla, ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły o przeszło 50 proc. Wzrosła inflacja. Brzemię podatków zwiększyło się o przeszło 200 miliardów franków, budżet wojenny osiągnął potworną sumę 450 miliardów franków.

Ilość bezrobotnych **we Włoszech** wzrosła **do 3 milionów ludzi.** W największych przemysłowych ośrodkach kraju spadła produkcja. W porównaniu z rokiem 1947, poziom produkcji w okręgu przemysłowym Mediolanu w roku 1948 obniżył się o 30 proc. i wynosi obecnie nie więcej, niż 50 proc. poziomu przedwojennego. Tak wygląda w rzeczywistości obiecany przez zwolenników planu Marshalla rozkwit gospodarczy krajów europejskich.

Niemniej smutno przedstawia się również obiecana przez inicjatorów planu Marshalla „jedność gospodarcza“ w Europie. Skutkiem planu Marshalla okazało się **rozbicie Europy** na Zachodnią i Wschodnią, co wywołało oburzenie w dziedzinie naturalnego obrotu towarowego na kontynencie europejskim i zwiększyło zależność Europy od Stanów Zjednoczonych.

Sprawozdanie Zjednoczonej Komisji kongresu amerykańskiego przyznaje, że „plan Marshalla nie przyczynił się do znacznego postępu w sprawie jedności gospodarczej Europy“. Komisja otwarcie oskarża Anglię, że ta ostatnia ciągle jeszcze nie zadecydowała „co jest korzystniejsze, czy opierać swą przyszłość na kierownictwie imperium, czy też związać swe losy z losami Europy Zachodniej“.

Gorzkie owoce planu Marshalla

Bezrobocie — inflacja — spadek produkcji

Gospodarka Zachodniej Europy w błędnym kole sprzeczności

Minęły dwa miesiące od chwili, gdy państwa — sygnatariusze planu Marshalla podpisały umowy o wzajemnych rozrachunkach. W ciągu tego czasu można było stwierdzić, że jedynym skutkiem planu Marshalla jest wzmagający się chaos gospodarczy w zmarshallizowanych krajach Europy.

Sprawozdanie Zjednoczonej Komisji kongresu amerykańskiego uchyliło nieco zasłonę, za którą inicjatorzy planu Marshalla ukrywali do tej pory rozdzielające ich **sprzeczności wewnętrzne** oraz konflikty między państwami — sygnatariuszami planu Marshalla. Jak dym rozwiały się frazesy o „solidarności“ i „jedności ekonomicznej“.

Rzeczywistość zupełnie nie jest podobna do idylli, którą malowali do tej pory propagatorzy planu Marshalla. Kraje zachodnio - europejskie, wytwarzające gotowe produkty przemysłowe, zainteresowane są w rzeczywistości w zbycie tych samych towarów. Utrata wschodnio - europejskich rynków, które by mogły dostarczać krajom zachodnio - europejskim surowców i produktów rolniczych, z natury rzeczy powinno było wywołać dla nich ciężkie skutki. Obecnie skutki te wychodzą na jaw i stają się widoczne nawet dla ludzi, nie orientujących się w sprawach gospodarczych.

Anglia oświadczyła, że pragnie ona eksportować do Europy maszyny na sumę 100 milionów funtów szterlingów. Natomiast sama zamierza kupić maszyny jedynie na sumę 7 milionów funtów szterlingów. Jest zupełnie naturalne, że zamierzenia te nie odpowiadają ani Francji, ani Belgii, ani większości krajów zachodnio - europejskich, które nie potrzebują maszyn, a same szukają rynku zbytu dla swych maszyn i towarów przemysłowych.

Kraje, uczestniczące w planie Marshalla (oprócz Anglii), zamierzają sprzedać jedne drugim towary przemysłowe na sumę 200 milionów funtów szterlingów. Ale znowu nasuwa się pytanie: które z państw zachodnio - europejskich będzie kupować te towary? Nikt nie chce być nabywcą, wszyscy chcą sprzedawać — oto w czym wyraża się istota obecnej sprzeczności między krajami zachodnio - europejskimi.

Trudności te są nie do przezwyciężenia, albowiem wszystkie projekty, mające na celu zmuszenie Zachodniej Europy do zamknięcia się w swym własnym zamkniętym kole, są projektami utopijnymi. Bez nawiązania stosunków handlowych z Europą Wschodnią, bez przywrócenia normalnego handlu światowego, który naruszyli inicjatorzy planu Marshalla, **Zachodnia Europa istnieć nie może.**

Angielski tygodnik „New Statesman and Nation“, komentując sprawozdanie Komisji kongresu amerykańskiego, przyznaje, że zamiary opracowania czteroletnich planów rozwoju gospodarki krajów zachodnio - europejskich na podstawie planu Marshalla są pomysłem nie mającym żadnych widoków powodzenia. Pismo zaznacza, że w trakcie opracowania planów czteroletnich okazało się, że po pierwsze: kraje — sygnatariusze planu Marshalla zamierzają sprzedać sobie wzajemnie o wiele więcej, niż kupić; po drugie — obszar objęty planem Marshalla będzie po upływie czterech lat mieć deficyt bilansu płatniczego w stosunku do półkuli zachodniej w wysokości 1.300 milionów dolarów; po trzecie — kraje zachodnio - europejskie, odznaczające się straszliwym „głodem dolarowym“, będą z sobą konkurować w dziedzinie eksportu. Wszystko to przemawia za tym, że w obecnych warunkach „trudno sobie wyobrazić, jak można będzie w ogóle opracować zjednoczony plan czteroletni o podłożu realnym“.

W wyniku planu Marshalla gospodarka zachodnio - europejska znalazła się w zaczarowanym kole, z którego nie może znaleźć wyjścia, jeśli będzie przestrzegać warunków tego planu.

Jednakże ta bezsporna prawda bardzo mało niepokoi businessmenów amerykańskich, dla których plan Marshalla jest przedewszystkim planem podporządkowania krajów zachodnio - europejskich **hegemonii monopoli amerykańskich.** Potentaci amerykańscy nie mają zamiaru zwracać uwagi na takie „drobnostki“, jak wzrost sprzeczności między krajami Europy Zachodniej i zaburzenia w gospodarce europejskiej.

Z rozkazu gospodarzy amerykańskich opracowuje się projekty prolongaty mocy obowiązującej planu Marshalla, który wyrządził już państwom zachodnio - europejskim niemało szkód. Ale rosnący sprzeciw mas, wzrastająca świadomość zgubnego wpływu planu Marshalla na położenie ludności krajów zachodnio - europejskich **może pokrzyżować plany reakcji międzynarodowej.** Minęły już te czasy, kiedy narody mogły być użyte jako ślepe, bezwolne narzędzia w rękach reakcyjnych klik rządzących.

Zwiększone plany—nowe zadania

Znacznie więcej towarów dostarczy włókiennictwo w 1949 r.

Wzrost wartości produkcji o 30 proc.

Plan produkcyjny przemysłu włókienniczego na rok 1949 przewiduje ZNACZNE ZWIĘKSZENIE WYTWÓRCZOŚCI W PORÓWNANIE Z ROKIEM BIEŻĄCYM. Nic dziwnego. W MIARĘ PODNOSZENIA SIĘ STOPY ŻYCIOWEJ LUDNOŚCI, W MIARĘ WZROSTU POTRZEB, PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY (podobnie zresztą, jak przemysł spożywczy i wiele innych gałęzi przemysłu) MUSI STALE ZWIĘKSZAĆ ILOŚĆ GOTOWYCH WYROBÓW RZUCANYCH NA RYNEK. Wszystkie bez wyjątku branże włókiennictwa wydatnie zwiększą więc w roku przyszłym swą wytwórczość.

A więc **przemysł bawełniany**, który według planu miał w roku bież. wykonać 315 milionów metrów tkanin, podniesie swą produkcję w roku przyszłym do 370 miln. metrów.

Przemysł welniany podwyższy swą produkcję z 40 do 46 miln. metrów tkanin t. j. o 15 proc.

Bardzo poważnemu wzrostowi ulegnie produkcja tkanin **lnianych**, produkowanych w dużym stopniu z krajowego surowca — a mianowicie do 123 procent, w porównaniu z rokiem 1948. Natomiast produkcja tkanin jutowych ulegnie niewielkiej tylko zwyżce — o trzy procent. Powodem tego są trudności surowcowe w tej dziedzinie, związane z brakiem stabilizacji politycznej w Indiach, głównego producenta tego artykułu.

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny zwiększy w roku przyszłym produkcję tkanin jedwabnych do 125 proc., pluszu do 110 proc., dywanów do 112 proc., chodników do 145 proc., tiulu do 155 proc., a firanek do 112 proc. planu z roku 1948.

Podniesie poważnie swą wytwórczość również **przemysł dziewiarski**, który w roku przyszłym dostarczy krajowi wyrobów dziewiarskich o 12 proc. więcej, niż w roku bieżącym.

Przemysł włókien sztucznych zwiększy w roku przyszłym swą produkcję w dziedzinie jedwabiu sztucznego o 9 proc., natomiast w dziedzinie włókien ciętych o 23,5 proc.

Poważny rozwój wykazać winien również w roku przyszłym **przemysł tkanin i artykułów technicznych** oraz **roszarnie lnu i konopi.**

Produkcję włókienniczą w roku przyszłym charakteryzować będzie nie tylko wzrost ilościowy, ale i poprawa jakości. Odsetek tkanin wysokogatunkowych w ogólnej masie towarów wzrastać będzie znacznie szybciej, aniżeli odsetek tkanin niskogatunkowych.

Dlatego też ogółem biorąc wartość wyprodukowanych w Polsce wyrobów włókienniczych wzrośnie o 30 proc. w porównaniu z rokiem bieżącym. Ten olbrzymi postęp będzie mógł być osiągnięty tylko dzięki współdziałaniu całego zespołu czynników. Do nich należy w pierwszym rzędzie wzrost stopnia uruchomienia maszyn, wzrost współczynnika zmianowości i związany z tym wzrost zatrudnienia. W myśl planu przemysł włókienniczy (bez przemysłu odzieżowego) będzie zatrudniać przy końcu 1949 r. około **310 tysięcy osób.**

Ale to nie wszystko. Najważniejszym czynnikiem w wykonaniu planu musi być dalszy wszechstronny, masowy **rozwój ruchu współzawodnictwa pracy i dalszy ogólny wzrost wydajności pracy.**

Nie małe znaczenie dla wykonania rozszerzonego planu wytwórczości mieć będzie **rozwój małej racjonalizacji** — usprawnienie metod pracy i urządzeń fabrycznych. Zastosowanie w procesie produkcji oszczędności, zmniejszenie marnotrawstwa surowca, artykułów pomocniczych i artykułów technicznych podnieść może niewątpliwie nawet o kilka procent naszą wytwórczość. Zmiany w asortymencie, zmierzające do zwiększenia udziału produkcji wysokogatunkowej stawia ją przed przemysłem włókienniczym szczególnie doniosłe zadania w dziedzinie **walki o jakość.**

Nakreślony dla przemysłu włókienniczego plan na rok 1949 nie jest bynajmniej łatwy do wykonania. Mimo to jednak **jest on w pełni wykonalny, gdyż opracowany został na podstawie istotnych możliwości istniejącego parku maszynowego.**

Realizacja jego wymagać będzie jednak wielkiej ofiarności i wielkiej energii zarówno od kierownictwa przemysłu, jak również od wieluset tysięcznej rzeszy włókniarzy.

Jeżeli te doświadczenia, które poczynione zostały w trakcie realizacji Czynu Kongresowego zostaną **przyswojone przez ogół włókniarzy**, co nie ulega wątpliwości, to podobnie jak górnicy i kolejarze, podobnie jak hutnicy i metalowcy wykonają oni swój obowiązek wobec społeczeństwa również w roku przyszłym.

W. L.

Tegoroczne Święta

upłynęły w nastroju radości i otuchy

Tegoroczne święta ludność robotnicza Łodzi oraz całego okręgu przemysłowego obchodziła w radości i poczuciu siły, płynącej z historycznych decyzji, powziętych przez Kongres Zjednoczeniowy, z dobrze wykonanych zobowiązań przedkongresowych oraz z widocznych objawów stałej poprawy warunków bytu szerokich mas społeczeństwa.

Artykułów pierwszej potrzeby oraz wszelkich produktów było pod dostatkiem. Toteż święta wypadły okazale, a w każdym niemal domu śpiżarnie zostały dostatnio zaopatrzone.

Organizacje społeczne, jak Liga Kobiet, R. T. P. D. i inne w przeddzień świąt urządziły „Choinki". Wiele tysięcy dzieci otrzymało obfite upominki. Również związki zawodowe za pośrednictwem rad zakładowych obdarowały liczne rzesze dzieci robotniczych w fabrykach, praktycznymi podarkami i słodyczami.

Dzięki wszechstronnemu zaopatrzeniu ludności przez placówki handlu uspołecznionego, który dostarczył ludziom pracy w Łodzi i województwie, za kilka miliardów zł wszelkiego rodzaju towarów, przede wszystkim włókienniczych i obuwia, rodziny robotnicze w większym niż w latach ubiegłych stopniu obdarowywały się praktycznymi upominkami.

W pierwszy dzień świąt, dzień wypoczynku pracowników tramwajów miejskich, miasto jakby zamarło. Nieczynne były również teatry, kina i restauracje. Mieszkańcy gromadzili się przeważnie w mieszkaniach, spędzając czas w gronie rodzinnym w nastroju pogody i otuchy na przyszłość.

W tę i z powrotem

DWA LOKALE

„W domu przy ul. Piotrkowskiej Nr 111 piszą nam zamieszkali w tej kamienicy stali Czytelnicy „Głosu Robotniczego" — pod „siódmym", w komórce na trzecim piętrze mieszka wdowa z trojgiem dzieci. Wdowa pracuje, dzieci pracują, przy czym najstarsze z dzieci — poza godzinami zajęć zawodowych — uczy się i dokształca.

Równocześnie — w tym samym domu przy ul. Piotrkowskiej Nr 111 pod „dziewiątym" zajmuje nie komórkę, lecz luksusowe mieszkanie pewien pan, który do klasy pracującej bynajmniej nie należy. Ani on, ani „osoby" w jego mieszkaniu zameldowane. Co do tych „osób" to w ogóle nie wiadomo, co robią i z czego się utrzymują, ponieważ są tylko „zameldowane", a faktycznie wcale nie zamieszkują."

Zgodnie z życzeniem w. w. stałych Czytelników „Głosu Robotniczego" z Piotrkowskiej Nr 111 (najbliższych sąsiadów wdowy spod „siódmego", ob. Janiny Wasilewskiej) podajemy do publicznej wiadomości powyższe „zestawienie mieszkaniowe". Podajemy je, oczywiście, w tym celu, aby czynniki, że się tak wyrazimy, kwaterunkowe, wyciągnęły z tego co rychlej praktyczny wniosek i konsekwencje. Konsekwencje, które winny już z Nowym Rokiem poprawić radykalnie warunki wdowy Janiny Wasilewskiej i jej pracujących oraz kształcących się dzieci.

PRZEPIS — RZECZ OBJAŚNIONA

W akcji pomocy łódzkiego świata pracy dla wsi nie brak i łódzkiej młodzieży akademickiej. Oto grono absolwentów Wyższej Szkoły Nauk Administracyjnych w Łodzi — z inicjatywy prorektora prof. d-ra T. Hilarowicza — zgłosiło się do dyspozycji OKZZ z zamiarem prowadzenia wykładów z zakresu popularyzacji prawa i obowiązujących przepisów administracyjnych we wsi Wilkowice.

Ano, inicjatywa godna pochwały i naśladowania. Wieś nasza bowiem nie tylko technicznej pomocy potrzebuje i wymaga.

Plany PSS na rok 1949

Wywiad z tow. Stawiarskim—prezesem Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi

Wytyczne działania, jakie postawił Kongres Zjednoczeniowy obu Partii Robotniczych przed organizotorami naszego życia gospodarczego znalazły swój oddźwięk i w planach zakreślonych na najbliższą przyszłość przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Łodzi

Prezes PSS-u tow. Stawiarski w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi naszego pisma stwierdza: — Według uprzednio opracowanych planów rozbudowa sieci detalicznej PSS-u była pomyślana na dwa lata i zakończona być miała z końcem 1950 roku.

Wypowiedzi te, które padły na Kongresie z ust. tow. Bieruta kazały nam liczyć się z faktem, że tempo naszej rozbudowy musi zostać przyśpieszone. w imię interesów najszerszych mas ludności pracującej. Do tej pory było w Łodzi czynnych ponad sześć i pół tysiąca placówek handlu detalicznego tak prywatnych, jak państwowych i spółdzielczych.

Obecnie obserwujemy likwidowanie się niektórych sklepów prywatnych, konsument jednak na tym nie ucierpi, a zyska, gdyż na ich miejsce wchodzą dobrze zaopatrzone i będące znacznie tańszym źródłem zakupu sklepy spółdzielcze.

Przewidujemy przeprowadzenie w roku przyszłym poważnej rozbudowy sieci sklepów PSS-u i sklepów państwowych. Ich działanie wywoła dalszą eliminację obliczonych na spekulacyjny zysk i źle prowadzonych sklepów prywatnych. Nie ostoją się one bowiem wobec aktywności handlu uspołecznionego. Należy przy tym mieć na uwadze i ten fakt, że Łódź cierpi na przerost różnobranżowych sklepików. Są to placówki w istocie swej ekonomicznie słabe, których dochodowość oparta jest wyłącznie na pobieraniu nadmiernych cen. Konkurencja z gęstą siecią sklepów detalicznych spółdzielczych i państwowych, mających powstać w naszym mieście będzie wymagała od nich stosowania się do obowiązujących cen państwowych.

W roku 1949 powstać ma w naszym mieście 2 tysiące uspołecznionych punktów sprzedaży. Zaspokoić one będą mogły całkowicie wszelkie potrzeby ludności miejskiej. Wydatnej rozbudowie ulegnie sieć sklepów spożywczych, włókienniczych, galanteryjnych, owocarsko-warzywniczych, sklepów z artykułami gospodarstwa domowego i t.p.

Planując rozbudowę sieci handlu detalicznego PSS uwzględnia potrzeby poszczególnych dzielnic miasta. Przy tym nowopowstające sklepy spółdzielcze będą to placówki nowocześnie wyposażone, umieszczone w obszernych lokalach, które obsłużyć będą mogły szerokie masy klientów. W tej chwili wypracowujemy tę idealną siatkę punktów sprzedaży.

Likwidacja zaopatrzenia kartkowego nakłada w roku 1949 na Powszechną Spółdzielnię Spożywców szereg nowych obowiązków. Z nowym rokiem całe przetwórstwo mięsne zostanie skupione w ręku państwowego przemysłu przetwórczo - konserwowego. Spółdzielcze przetwórnie wędlin zmienią dysponenta. Równocześnie w związku z akcją zaopatrzenia pracujących w tłuszcze ulegnie zmianie technika sprzedaży hurtowej w rzeźni miejskiej. **W nowych warunkach PSS stanie się wyłącznym dystrybutorem przetworów mięsnych oraz tłuszczów dla pracujących.** Przewidujemy, że do końca roku przyszłego piekarnie spółdzielcze zaspokoją wszystkie potrzeby ludności pracującej w Łodzi. Przewidujemy bowiem poważną rozbudowę własnej produkcji chleba i pieczywa.

Zaopatrzenie ludności miejskiej w artykuły włókiennicze poprzez sieć sklepów spółdzielczych wzmoże się w roku 1949 wydatnie. Plany rozbudowy sieci detalicznej handlu państwowego ograniczą się w tym czasie do stworzenia pięciu domów towarowych i kilku detalicznych sklepów wzorcowych. Cała olbrzymia masa towarowa produkcji państwowego przemysłu włókienniczego, konfekcyjnego, galanteryjnego i t.p. będzie rozprowadzona przez 175 sklepów włókienniczych PSS-u.

Dwa tysiące uspołecznionych placówek handlu detalicznego, działającego w naszym mieście w roku 1949 — będzie to osiągnięcie, które w poważnej mierze zrealizuje zasadę oszczędności w gospodarce materiałem ludzkim i w gospodarce lokalowej. Zaspokoją one całkowicie potrzeby ludności miejskiej we wszystkich działach zaopatrzenia. Przysporzy to gospodarce państwowej tysiące rąk do pracy produktywnej.

Zasada oszczędnej gospodarki jest przez PSS realizowana we wszystkich pociągnięciach gospodarczych. Dążenie do zmniejszenia kosztów własnych, by móc oddać nabywcom towary po najtaniej skalkulowanych cenach pozwoli w roku 1949 zmniejszyć koszty handlowe do 7,8 procent, co da oszczędności blisko ćwierć miliarda złotych. Równocześnie dzięki rozbudowującemu się wśród pracowników PSS współzawodnictwu pracy spółdzielnia może na swoje dobro zapisać w roku bieżącym takie osiągnięcia jak wzrost obrotów (w stosunku do 1947 r.) o 50 procent, przy równoczesnym zwiększeniu personelu jedynie o 22 procent.

Wierzyć należy, — stwierdza w zakończeniu swych wypowiedzi tow. Stawiarski, — że postawione przed spółdzielnią zadania na rok 1949 będą całkowicie wypełnione. Ich realizacja przyczyni się na odcinku handlu do zmiany oblicza naszego miasta.

Wywiad przeprowadziła I. K

Fa-Ma-Tka musi mieć świetlicę i ambulatorium!

Nieodzowne pomieszczenia fabryczne zajęli uciążliwi lokatorzy

„Fa-Ma-Tka" to nie jakaś egzotyczna „matka", tylko po prostu **Fabryka Maszyn Tkackich przy ul. Piotrkowskiej 170-2** (d. „Bauer"), w której pracuje około 400 robotników i która niejedną już maszynę dostarczyła naszemu przemysłowi włókienniczemu. Nie tylko zwykłe krosna, ale produkuje się tu nawet najbardziej skomplikowane i precyzyjne maszyny. W najbliższych dniach „Fa-Ma-Tka" spodziewa się „przychówka" w postaci przydzielonej jej Fabryki Maszyn Wykończalniczych (d. „Basch"), do tego czasu mieszczącej się przy ul. Wodnej. Trzeba będzie przenieść maszyny i wszelkie urządzenia, trzeba zabrać ludzi, no, i budować maszyny, bo przemysł czeka, ba, nie chce właśnie czekać, tylko woła o jak najrychlejszą dostawę. „Bauerowcy" będą więc konstruowali maszyny i wykonają zarówno plan, jak i swe zobowiązania pierwszomajowe, ale... zgłosiła się do nas cała delegacja towarzyszy z owej fabryki z przew. Rady, tow. Wilczyńskim na czele. Delegacja przedstawiła nam sytuację zakładów, prosząc o poruszenie ich sprawy na łamach „Głosu", bo już nie wiedzą, co mają robić.

Rzecz w tym, że fabryka jest pozbawiona kompletnie wszelkich urządzeń socjalnych tylko i wyłącznie z **powodu braku odpowiednich lokali.** Nie chodzi tu o jakieś nadzwyczajności, ale o owe najpotrzebniejsze, podstawowe po prostu placówki jak ambulatorium, świetlica, jakiś kąt dla sekretarza koła czy Rady Zakładowej.

Do tego czasu stołówka z konieczności służyła w miarę potrzeby za świetlicę, ale z powodu komasacji „Bascha" lokal stołówki zostanie użyty do celów produkcyjnych i zakłady nie będą miały już dosłownie żadnych **urządzeń socjalnych.** Wprawdzie fabryka posiada budynek, a nawet dwa frontowe budynki przy ul Piotrkowskiej, ale tam usadowiła się „inicjatywa prywatna" i nie można jej w żaden sposób ruszyć.

Jeden z domków zajmuje t. zw. Dom Przemysłowo-Handlowy, który zajmuje frontowy sklep i trzy wielkie pokoje. Właścicielem „Domu" jest ob Kin Bronisław, panoszący się tu, jak udzielny książe. Wchodzi na teren fabryki, kiedy chce i nie istnieją wobec niego żadne zarzadzenia czy ograniczenia. I żeby chociaż ten lokal był należycie wykorzystany, ale poza sklepem, w którym rzeczywiście znajduje się coś nie coś, pozostałe lokale zajęte sa w ten sposób, że w jednym rozstawiono na całej przestrzeni kilka toreb z proszkiem szmerglowym, w drugim trochę rzuconego na piękną podłogę żelastwa, a w trzecim jakieś tam graty.

Oprócz tego ów pan zajmuje jeszcze dwa pokoiki na poddaszu.

W wypadku skaleczenia, co przy pracy przecież się zdarza, opatrunek robi się na miejscu, przy warsztacie, a w poważniejszych okolicznościach — w biurze Bowiem w lokalu, który doskonale nadawałby się na świetlicę, ambulatorium i sekretariaty organizacji społecznych, ktoś urządził sobie skład żelastwa

W całej tej historii jest sporo ciekawych szczegółów Dom figuruje w aktach fabryki, jako jego własność, i z tego tytułu fabryka musi się troszczyć o takie sprawy jak zamiatanie ulicy, wywózka śmieci i t.p. Natomiast komorne, pan Kin płaci Zarządowi Nieruchomości, Dom ten posiada instalację elektryczną i „lokator", rzecz prosta — od chwili wyzwolenia Łodzi do tego czasu — korzystał z prądu nie płacąc za zużytą energię ani grosza. Budynek bowiem przyłączony jest do ogólnej sieci fabrycznej i objęty tym samym licznikiem, co stanowi jeszcze jeden dowód, że jest on nieodłączną częścią fabryki. Wprawdzie w lokalu znajduje się pod licznik, ale pan Kin nie uważa za stosowne rozliczać się pod tym względem z fabryka, przypuszczając w swej „naiwności", że należność za prąd wliczona jest w czynsz komorniany. Naiwność rzeczywiście rozbrajająca, gdyby była szczerą.

W ostatnich dniach pan Kin zreflektował się i przerobił instalację, przyłączając ią bezpośrednio do kabla miejskiego, zakładając jednocześnie własny licznik. Oczywiście „Fa-Ma-Tka" nie ma zamiaru rezygnować z należności za prąd, zużyty w ciągu prawie czterech lat, ale to wszystko nie rozwiązuje kwestii.

Fabryka musi mieć świetlicę, ambulatorium i to wszystko, co jest zagwarantowane ustawowo każdej fabryce.

Podobnie ma się sprawa i z drugim domem — znajdują się tu kwiaciarnia i sklep fotograficzny, które tak samo psują krew robotnikom, jak ów sławetny „Dom Handlowo-Przemysłowy".

— Musimy mieć świetlicę i basta — mówią towarzysze — i nie spoczniemy, dopóki jej nie uzyskamy.

Miarodajne czynniki niewątpliwie poprą te słuszne żądania.

em-em.



CZAS UCIEKA

Co mówił stary zegar

Kowalczykowa miała zmartwienie ze swoją Hanią. Dziewczynka lubiła spać długo. Ileż to razy nie odrobiła lekcji. Dziesięć lat dziewczyna — mówiła Kowalczykowa do sąsiadek — powinna już nabrać rozumu, powinna już wiedzieć, co znaczy czas!

Kowalczykowa poszła do pracy zasmucona. Hania wyciągnęła się rozkosznie w łóżku. — Jeszcze pośpię sobie — mruknęła pod nosem. Lekcje później odrobię! Do szkoły dopiero za tydzień!

Już poczęła zasypiać, gdy nagle stary zegar zaczął bić dźwięcznym tonem godzinę. Hania otworzyła oczy.

— Niedobry, poco dzwonisz tak głośno? Byłabym zasnęła! A potem patrząc na białą tarczę zegara krzyknęła:

— Nie wiem, po co są zegary!

Nagle zegar jakby poruszył wąsami — wskazówkami.

Przyjrzyj mi się uważnie, dziecino droga — sapnął, nie przerywając swego tykania. Jestem sprzęt bardzo użyteczny, bo twojemu ojcu, twojej matce, braciom i każdemu, kto się koło mnie przewinie — wskazuję wszystkie godziny życia. Czy czuwacie, czy śpicie, czy pracujecie, czy nic nie robicie — moje palce-wskazówki nie ustają ani na chwilę. Mój mały dzwonek robi to samo. Każda godzina, którą wam obwieszczam, już przeminęła na zawsze i nigdy nie wróci. Przypominam więc wam — że czas ucieka, nie oglądając się na nikogo! Jeżeli tego czasu nie potraficie użyć jak należy, nie moja w tym wina. Co godzinę jesteście starsi, co godzinę powinniście być mądrzejsi, lepsi!

Hania zamyśliła się na chwilę. — Może naprawdę śpię za długo. Może jestem za leniwa? Ileż razy nie odrobiłam lekcji — mówiąc sobie po cichu — mam czas! Odrobię jutro! A to przecież nie tak! Czas ucieka — czas ucieka — nie mam czasu, muszę się uczyć, muszę się spieszyć.

— Hehe — prawił stary zegar. — Przed laty stałem w oknie u zegarmistrza. Przechodził jakiś stary człowiek ulicą. Stanął przed lustrzaną szybą i zaczął prosić: — Zegarze, wróć mi moją młodość. Zegarze, wróć mi moje dawne lata. Nie chciałem się wtedy uczyć, nie słuchałem rad i napomnień!

— Żal mi cię, biedaku — odpowiedziałem wtedy z żalem, ale twój czas już minął bezpowrotnie i nic go nie zdoła powrócić.

— Potem, ciągnął stary zegar — potem kupiono mnie i postawiono w jakimś dużym pokoju. Naprzeciw mnie, na łóżku pod ścianą leżał chory człowiek. Ileż razy po nocy wyciągał do mnie ramiona i błagał:

— Zegarze, zegarze, wróć mi moją młodość. Już teraz będę żył inaczej. Będę pracował, będę się uczył!...

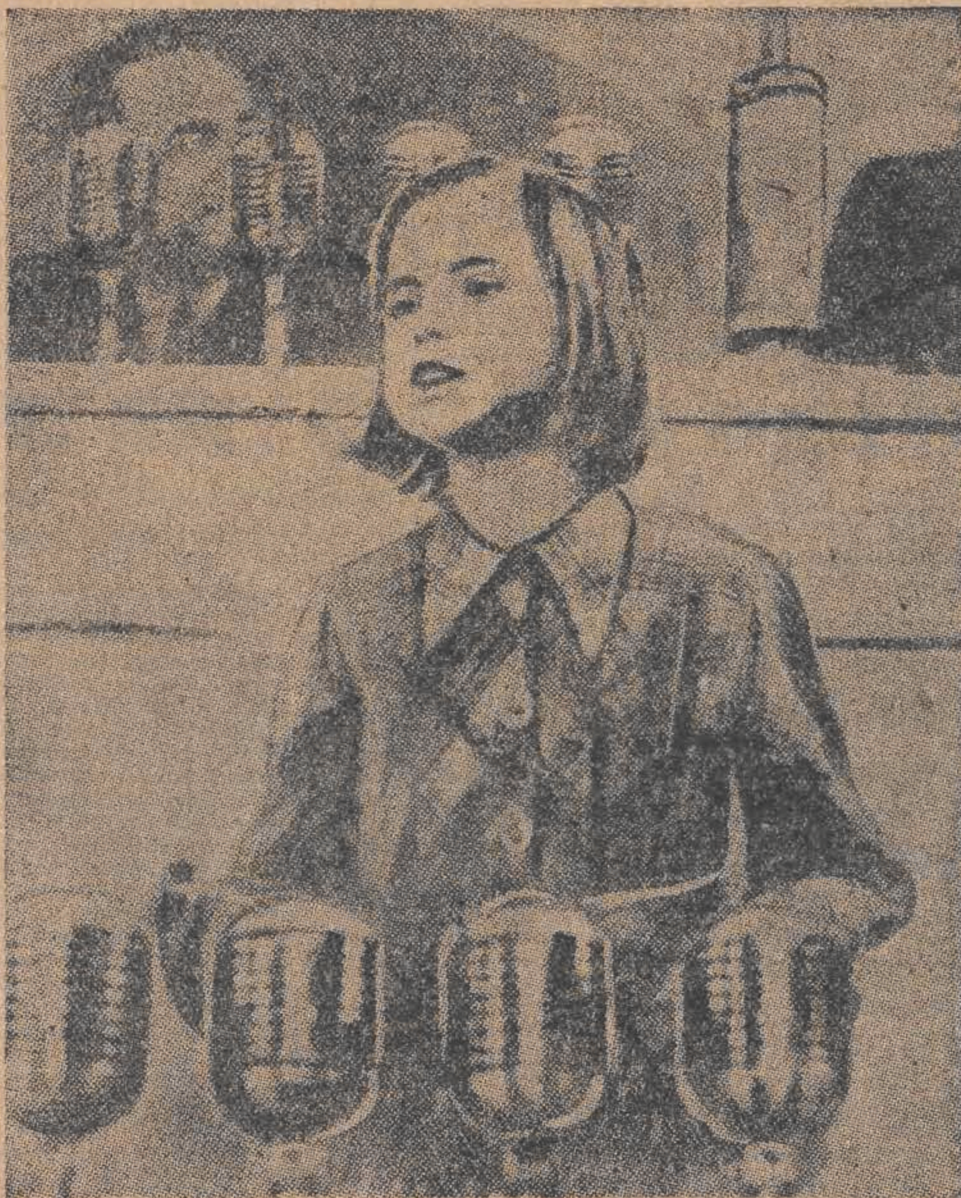
Hania słuchała zegara w zadumie. Potem rozejrzała się po pokoju. Nie sprzątnięte, a matka wróci za parę godzin z fabryki. Jej matka, ta, o której piszą w gazetach, jak o przodownicy pracy, matka, która wzbudza podziw pracowitością!

Hania wyskoczyła z łóżka i zakrzątnęła się po izbie. Pozmywała szybko talerze. Zamiotła czysto wszystkie kątki w pokoju. Wyczyściła garnki nad piecem. Potem usiadła przy stole i zaczęła odrabiać lekcje.

Nie spostrzegła nawet, gdy drzwi się otworzyły cichutko i matka stanęła w progu.

— Co się stało, Haniu? — spytała córki.

— To nic, mamusiu, to zegar! — odpowiedziała Hania.



Wielu, bardzo wielu zasłużonych „dorosłych" nie miało tego zaszczytu, by wystąpić publicznie przed Kongresem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, o oto przypadł on w udziale małej Ninie Kieszczyńskiej z Górnego Śląska. Trzeba przyznać, że mała Nina nie przyniosła wstydu górniczej delegacji: tak ślicznie deklamowała piękne wiersze Włodzimierza Majakowskiego, że otrzymała rzęsiste brawa od prezydium i wszystkich zebranych na Kongresie...

Dzieci piszą do „Promyka"

Kochany Promyku!

Chcielibyśmy zawrzeć z Tobą bliższy kontakt i zapoznać Cię z naszą klasą. Nasza klasa jest duża i słoneczna. W naszej klasie jest samorząd, który dobrze opiekuje się nią. Do tego przyczyniła się gospodyni klasowa. Ponieważ cała Polska ustanowiła wyścig pracy, my, nie chcąc zostać w tyle, postanowiliśmy dać słabszym pomoc w nauce. Drogi „Promyku", dziękuję bardzo za wiadomości, które nam drukujesz co tydzień. Bardzo mi się podobała czytanka o Olku Koszewoj. Przydała mi się też do nauki czytanka, w której podano w procentach wyniki pracy w Związku Radzieckim.

Jurkowski Andrzej, ucz. kl. V-a podstaw. szkoły Nr 11 w Łodzi.

* * *

Odpowiedź Redakcji.

Drogi Andrzeju, — przepraszam, kochana klaso 5-ta Szkoły Podstawowej Nr 11.

Bardzo mi się podoba Wasza słoneczna klasa, a najbardziej jej mieszkańcy — tzn. wy sami, jej uczniowie i uczennice (zdaje się, że i dziewczynki — prawda?). Bardzo jestem ciekaw, jak się nazywa wasza gospodyni klasowa, kto pracuje w samorządzie. Czy to właśnie samorząd postanowił zorganizować pomoc w nauce dla słabszych kolegów, czy też może uchwalono to na ogólnym zebraniu całej klasy? Bardzo cię proszę, Andrzejku — przysyłaj od czasu do czasu uchwały waszej klasy i samorządu.

Najlepiej byłoby, gdyby na zebraniu klasy lub posiedzeniu samorządu, któreś z was zapisywało, o czym się mówiło i co postanowiło. To się nazywa „protokółowanie zebrania". Taki protokół powinien podpisać przewodniczący zebrania i protokulant tzn. ten, który spisywał, i schować dobrze w szufladce. W ten sposób nie zapomnicie, co zostało postanowione i zawsze klasa będzie mogła sprawdzić, czy wykonano wszystkie postanowienia, czy też gadano tylko „na wiatr".

—:0:—

Hallo, korespondenci „Promyka"

Prosimy następujących korespondentów „Promyka" o szybkie podanie swych dokładnych adresów: Przybyszewskiego Juliusza, Łódź; Krysię i Alę; Hajnrych Danielę; Charcikównę Irkę; Ducha Puszczy, Piotrków Trybunalski, Staśka M.; Stefana Gnapa, Nocuńską Romkę, Kutno; Sachałowską-Koszutską; Walczaka Jurka; Lk-k; Wesołego Rysia z Pabianic, Marysię L., Zastęp „Iskier", Składkowską Ewę, Wiesława Lemka; Janic Urszulę z Rudy Pabianic.; Komatowską Marysię, Zakrzewską Elżbietę; Obligacza Zenona, Urbanek Hankę, Smoczyńskiego Zenka, Kukulaka Leszka, Wajchert Krystynę, Junkrzykla Janka, Zbyszka Nowickiego i Zbyszka Łukasiewicza, Jędrzychowską Hanię.

Joasia—Korespondentka „Promyka"

„Nie ma tego złego, co by nie wyszło na dobre" — powiada przysłowie. Zastosowanie tego przysłowia do nieszczęśliwego wypadku, który — jak wiecie — przydarzył się małej Zasi Korońskiej z Waliszewa Dworskiego — nie jest z całą pewnością zbyt zręczne, ale fakt faktem, że gdyby nie ów wypadek — „Promyk", być może, nie zawarłby miłej znajomości z Joasią Cz. z Głowna, a gdyby nie znajomość z Joasią — „Promyk" nie dowiedziałby się o nieszcześciu małej Zosi i nie mógłby pośpieszyć jej z pomocą. Tak tedy przykre wypadki, które chodzą po ludziach (większych i mniejszych) prowadzą niekiedy w „dobrym kierunku", w tym wypadku — do „Promyka".

Jeśli chodzi o naszą korespondentkę z Głowna — oj, nie brak jej i dobrego serca i silnej woli. Ta silna wola przejawia się nie tylko w tym, że dzielna Joasia „studiuje" w gimnazjum głownieńskim w dość trudnych warunkach, że wraz ze swoją, nie wiele starszą siostrą bierze wcale mężnie za głowę rozmaite mankamenty samodzielnego [illegible] życia „na stancji" — widać ją także w szlachetnym uporze, z jakim Joasia Cz. „trwa" przy sprawie swej „protegowanej" Zosi.

„Jeszcze i jeszcze — pisze Joasia Cz. — zagrzewaj „Promyku" gorąco koleżeństwo do pomocy dla Zosi. W każdym „Promyku" dwa, trzy malutkie a gorące słowa".

Zrobione, Joasiu. „Promyk" będzie zagrzewał koleżeństwo do pomocy dla Zosi, będzie zamieszczał nie tylko dwa, trzy malutkie słowa, ale znacznie więcej.

Ot, np. narazie „korespondencja" — za korespondencją": nie kto inny, tylko sam ważny i poważny PZUW (Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Inspektor Powiatowy w Łowiczu) donosi nam w piśmie, zaczynającym się od groźnych symboli urzędowych Am V I Szk — NW 11. 48., że zabrał się już energicznie do szkody wypadkowej, jaką poniosła Korońska Zofia, uczennica Publ. Szkoły Podstawowej w Waliszewie, gm. Bielany, pow. Łowickiego.

Co prawda — jak dalej wynika z treści pisma — do nadania dalszego biegu sprawie (tak to brzmi w urzędowym języku) potrzebne są jeszcze jakieś formularze i załączniki, ale „Promyk" ma nadzieję, że znajdą się one wreszcie dość szybko i sprawa przecież da się pomyślnie załatwić. Liczymy, oczywiście, tutaj, Joasiu, na twoją interwencję, wierząc, że skoro udało ci się poruszyć na korzyść przyjaciółki tylu ludzi, poruszysz niewątpliwie i wszystkie... papierki w Waliszewie, Bielanie, Głownie tudzież w Łowiczu. Jeśli nie sama, to napewno za naszym pośrednictwem.

Twoje plany, Joasiu, co do dalszych losów Zosi są słuszne i zasługują na poparcie: chciałabyś oto małą Korońską umieścić w „jakimś" sanatorium RTPD, aby dziewczynka, cierpiąca z powodu jednego nieszczęścia — kalectwa, nie cierpiała z powodu drugiego — utraty roku szkolnego i odcięcia od nauki.

Ano, zobaczymy, co się da zrobić w tej sprawie. Wierzymy gorąco, że otrzymamy korespodnecję z „zaczepionej" przez naszą korespondentkę instytucji. Instytucja ta, jak wiadomo, zacna, napewno postara się i ze swej strony pomóc jakoś małej Zosi, ofierze nieszczęśliwego wypadku.

Zrobi to tym chętniej, iż w przeciwnym razie mogłaby mieć „do czynienia" z Joasią Cz., twardym i nieustępliwym adwokatem dobrej i słusznej sprawy.



DZIWNY AGREST

Czy wiecie, że istnieje specjalna odmiana agrestu, która w przeciwieństwie do zwykłego, krzakowego agrestu przypomina małą palmę?

Odmiana ta znajduje się w Widzewie pod Pabianicami w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego.

OLBRZYMI KRAB

Przy wybrzeżach japońskich żyje odmiana kraba, który jest niesłychanie wielki. Długość jego wynosi około 7 stóp przy czterech i pół szerokości.

Kraby te są postrachem okolicznej ludności, polują one na pływające ptactwo.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 28 grudnia 1948 roku
Dziś: Cezarego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PZPR — 3

KINA

Kino „Robotnik": Film produkcji radzieckiej „Narzeczona z Turkmenii"

Kino „Polonia": Film produkcji radzieckiej „Kurhan Małachowski"

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Połubińskiego przy ul. Armii Czerwonej Nr 37.

Urząd Drogowy w Pabianicach

buduje nowe drogi i mosty w powiecie łaskim

Podczas gdy w ubiegłych latach główny nacisk był położony na roboty o znaczeniu konserwacyjnym, to w roku bieżącym poza pracami na istniejących już drogach bitych dokonano budowy nowych odcinków dróg, nawierzchni ulepszonych lub mostów stałych. Odcinki nowych dróg miały na celu powiązanie poszczególnych wsi z istniejącymi drogami bitymi bądź też skorygowanie trasy istniejących dróg celem przystosowania ich do potrzeb nowoczesnego ruchu samochodowego. Do tych ostatnich należy zaliczyć **wykonanie jezdni brukowej w Łasku,** co pozwolilo stworzyć arterię przelotową od drogi państwowej w kierunku Widawy oraz budowę prostego odcinka drogi w Sięganowie.

Na ważnej drodze — tak ze względów gospodarczych jak i komunikacyjnych, jaką jest droga pow. **Szczerców — Widawa** zostały przeprowadzone w bieżącym roku poważne inwestycje z funduszów powiatowych. Rozpoczęta została budowa mostu żelbetowego w Kleczu.

Drugą poważną inwestycją była budowa „dywanika" z grysów smołowanych na drodze Łask — Szczerców.

Do wykonania tych prac została zmontowana maszyna, która pozwoliła na produkowanie materiału na miejscu. Budowa tego odcinka pozwoliła wyszkolić pewne kadry ludzi do prac przy drogach smołowych, które do tej pory nie były prowadzone na terenie naszego powiatu.

Dzięki subwencjom, jakich udzieliła Rada Państwa na budowę dróg gminnych, zbudowano 7,2 km nowych odcinków dróg na terenie gm. Widzew, Górka Pabianicka, Lutomiersk, Wodzierady, Dobroń, Zelów, m. Łask, Sędziejowice i Rusiec.

Roboty konserwacyjne były prowadzone bądź to jako kapitalne remonty pewnych odcinków, bądź też jako wyłatanie istniejących wybojów.

Nowy system zaopatrzenia w mleko

Z dniem 1 stycznia 1949 roku wchodzi w życie nowy system zaopatrzenia ludności w mleko. W myśl rozporządzeń, mleko przysługiwać będzie wszystkim bez wyjątku dzieciom pracowniczym w wieku od 0 — 14 lat oraz kobietom ciężarnych i karmiącym.

Dzieci do 3 lat otrzymywać będą 14 litrów miesięcznie, dzieci starsze, kobiety ciężarne i karmiące po 7 litrów miesięcznie. Mleko przydzielane będzie **bezpłatnie.**

Dotychczas stosowane karty dziecinne i macierzyńskie, zastąpione zostaną asygnatami mlecznymi wydawanymi zakładom pracy przez Ubezpieczalnię Społeczną. Rozdziału mleka dla dzieci do lat 7-miu i matek dokonywać będą sklepy „Społem" i dwa sklepy Okręgowej Mleczarni. Dzieci w wieku powyżej 7-miu lat otrzymają mleko w szkołach.

Pierwsze asygnaty mleczne wydane zostaną w najbliższych dniach. Asygnaty te należy zarejestrować w jednym z niżej wyszczególnionych sklepów, najpóźniej do dnia 5 stycznia. Asygnaty nie zarejestrowane w terminie stracą swą ważność.

Następujące sklepy „Społem" będą rozprowadzałay mleko w nowym roku: Nr 1 — Lutomierska 2. Nr. 3 — Warszawska 115, Nr 4 — Pułaskiego 12, Nr 5 — Moniuszki 24, Nr 6 — P. Skargi 20, Nr 7 — Warszawska 80, Nr 8 — Szpitalna 1, Nr 11 — Gen. Żukowa 26, Nr 13 — Piękna 39, Nr 20 — Mielczarskiego 13, Nr 21 — Moniuszki 45, Nr 25 Kopernika 13, Nr 26 — Skłodowskiej 6, Nr 27 — Poniatowskiego 13, Nr 35 — Armii Czerwonej róg Bagatela oraz sklepy Okręgowej Mleczarni przy ul. Pułaskiego i Konstatynowskiej

Ze sportu

Sekcja Narciarska „Chemicznej"

Tereny wokół Pabianic nie stwarzają dogodnych warunków do uprawiania sportu narciarskiego, Niemniej z chwilą nadejścia większych opadów śnieżnych, zapaleni miłośnicy tego sportu wyruszają na nartach w teren. Do takich należą narciarze zgrupowani w w klubie sportowym „Chemiczna".

Sekcja narciarska „Chemicznej", licząc na obfite śniegi w bieżącym sezonie zimowym, projektuje szereg ciekawych wycieczek na nartach dla swych członków i sympatyków.

Spółdzielnia „Społem"

zaspakaja w 60 procentach potrzeby ludności Pabianic

W związku z końcem roku chcielibyśmy zapoznać ludność Pabianic z działalnością największego przedsiębiorstwa spożywczego, jakim na terenie Pabianic jest spółdzielnia „Społem".

„Społem" posiada sieć sklepów, rozrzuconych we wszystkich częściach Pabianic. Ogółem punktów sprzedaży liczy się 37, w tym sklepów spożywczych 29, sklepów masarskich 3, sklepów z naczyniami kuchennymi dwa, z materiałami pisemnymi — 1 oraz 1 sklep z tekstyliami i „Gospodę Spółdzielczą".

„Gospoda Spółdzielcza" jest obliczona głównie na potrzeby ludzi pracy. Po cenach skalkulowanych jak najniżej można tam zjeść smaczne śniadanie, obiad czy kolację.

Obecnie Zarząd „Społem" czyni starania o uzyskanie lokalu na Starym Mieście, ażeby uruchomić tam również drugą „Gospodę Spółdzielczą", gdyż praktyka kilku miesięcy wykazała, że gospody takie są bardzo potrzebne.

Poza działem sprzedaży „Społem" posiada na terenie naszego miasta poważne działy produkcyjne własną masarnię, w której przerabia miesięcznie 100 sztuk świń, 20 szt. bydła oraz cieląt i 40 szt. owiec, co stanowi łącznie 11 ton mięsa, które rozprowadza we własnych sklepach w formie wędlin, tłuszczów i mięsa.

Wypiek we własnej piekarni pokrywa zapotrzebowanie miesięczne ludności na pieczywo w 35 proc.

Składy opałowe Spółdzielni „Społem" w czasie czterech miesięcy sprzedały 1600 ton węgla, oraz jako deputat dla pracowników fabryk wydały również 1600 ton węgla.

Ogółem miesięczny obrót Spółdzielni „Społem" w miesiącu listopadzie wynosił 51 milionów zł.

A teraz plan „Społem" na rok 1949 Otóż przede wszystkim zwiększyć sieć punktów sprzedaży detalicznej tak, ażeby do końca roku pokryć zapotrzebowanie ludności Pabianic na artykuły pierwszej potrzeby w 80 procentach. Już obecnie Zarząd „Społem" prowadzi pertraktacje o przejęciu szeregu sklepów w różnych punktach miasta.

Poza tym w roku 1949 zostanie urządzony w Pabianicach duży nowoczesny sklep rybny.

Spółdzielnia „Społem" ma przede wszystkim na widoku zaspakajanie potrzeb ludności pracującej i wszystkie jej wysiłki zmierzają do tego celu. Jest jednak gałąź handlu spożywczego, traktowana przez „Społem" wybitnie po macoszemu, a mianowicie handel jarzynami i owocami. Pod tym względem zaopatrzenie ludności pracującej przez „Społem" jest zupełnie złe.

Trzeba koniecznie, ażeby w roku 1949 niedomaganie to zostało usunięte przez wprowadzenie jarzyn i owoców do istniejących już sklepów „Społem", względnie przez utworzenie sklepów specjalnych dla tych artykułów.

Kronika miejska

DRZEWO RĄBANE W SKŁADACH „SPOŁEM"

Składy opałowe Spółdzielni „Społem" mając na uwadze wygodę oraz zaoszczędzenie czasu ludności pracującej, wprowadziły ostatnio do sprzedaży drzewo rąbane.

PRZEDŚWIĄTECZNE ZAPOTRZEBOWANIE NA MIĘSO ZOSTAŁO ZASPOKOJONE

Pragnąc pokryć w pełni zapotrzebowanie na mięso, Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem" rzuciła na rynek w okresie przedświątecznym 13 tysięcy kg. wieprzowiny i 3 tys. kg wołowiny.

Te znaczne ilości, łącznie z mięsem, sprzedawanym przez sklepy prywatne, umożliwiły wszystkim mieszkańcom Pabianic zaopatrzenie się na święta w dowolne ilości mięsa i tłuszczu.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW „SPOŁEM"

W środę dnia 29 grudnia br. w świetlicy fabrycznej PZPB przy ulicy Traugutta, odbędzie się zebranie miesięczne pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem".

Porządek dzienny obrad obejmuje: sprawozdanie za m-c listopad, aktualne sprawy pracownicze oraz inne zagadnienia, wchodzące w zakres działalności spółdzielców.

Wyróżnienie przodowników pracy

zasłużonych przy odbudowie wsi

W Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia nagród przodownikom pracy przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, którzy wyróżnili się przy odbudowie wsi. W przemówieniach podkreślono znaczenie ruchu współzawodnictwa dla przyśpieszenia tempa odbudowy kraju. Nagrody pieniężne po 5 tysięcy zł. wręczono 13 przodownikom.

M. in. specjalną premię otrzymał robotnik Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Czubakowski, który wyróżnił się przy odbudowie zagród dla małorolnych w powiecie gorzowskim.

20 milionów zł premii dla robotników leśnych

Ministerstwo Leśnictwa przyznało 20 mln. zł. premii dla zasłużonych robotników leśnych — przodowników pracy.

Rozdziału premii pomiędzy 16 dyrekcji Lasów Państwowych dokonała Sekcja Wyników Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy. Wg. tego rozdzielnika poszczególne dyrekcje Lasów Państwowych otrzymała: śląska — 2.453.000 zł., toruńska — 1.851.000 zł., gdańska — 1.533.000 zł., radomska — 1.491.000 zł., wrocławska — 1.474.000 zł., łódzka — 1.440.000 zł., poznańska—1.316.000 zł., legnicka—1.304.000 zł., olsztyńska — 1.105.000 zł., krakowska — 1.262.000 zł., białostocka — 1.082.000 zł., lubuska — 930.000 zł., lubelska — 753.000 zł., bałtycka — 728.000 zł., rzeszowska — 690.000 zł. oraz warszawska — 582.000 zł.

Rozdziału premii dla poszczególnych zespołów w zakładach pracy, dokonają Zakładowe Komisje Współzawodnictwa Pracy.



PROCES DOWÓDCÓW POLICJI HITLEROWSKIEJ

W procesie przeciwko dwóm hitlerowcom — Knofemu i Malsen - Ponickau, który toczy się w Poznaniu, ujawniono wykaz dzienny Nr 82 z dnia 13.8. 1942 r., podpisany przez Knofego, w którym oskarżony polecał podległym mu policjantom strzelać bez uprzedzenia do uciekających jeńców radzieckich.

W związku z ujawnieniem tego dokumentu, prokurator postawił wniosek o rozszerzenie aktu oskarżenia. Sąd przychylił się do wniosku i odroczył rozprawę do dnia następnego.

DWUNASTOLETNI CHŁOPIEC ZAPOBIEGŁ KATASTROFIE KOLEJOWEJ

Dwunastoletni chłopiec Gerhard Bania, idąc wzdłuż toru kolejowego na szlaku Gutkowo — Dobre Miasto (dyr. okręgowa olsztyńska) zauważył leżące w poprzek toru, zwalone przez burzę drzewo. W tym samym czasie nadchodził pociąg Nr 222; chłopiec, zdając sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, dał znak, aby zatrzymano pociąg. Dzięki jego przytomności umysłu uniknięto katastrofy kolejowej, która mogła mieć poważne skutki.

Minister Komunikacji inż. Rabanowski w uznaniu obywatelskiego czynu Gerharda Bani przyznał mu 20.000 zł nagrody oraz stypendium szkolne w wysokości 1500 zł miesięcznie do czasu ukończenia szkoły powszechnej tj. do roku 1951.

WYDAWCA: R. S. W. „Prasa". Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14 Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa", Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

PAŃSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Codziennie o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem" w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Biernacki, Bolkowski, Borowski, Dejunowicz, Dytrych, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

PREMIERA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

W dniu 31. 12. 48 r. o godzinie 19.15 w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego, ul. Jaracza 27 odbędzie się po raz pierwszy na scenie polskiej premiera doskonałej komedii Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban" w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego. Udział biorą: Fijewska, Macherska, Mancewicz, Taborska, Biernacki, Grabowski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Wasilewski i słuchacze PWST. Dekoracje i kostiumy projektu Zenobiusza Strzeleckiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewiczowej.

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19 min. 15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem Sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

TEATR „OSA" Traugutta 1 (w sali „Syreny")

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny 11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu". Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Codziennie o godz. 19,15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow".
Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

TEATR KUKIEŁEK RTPD Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „CZARODZIEJSKI KALOSZ" — widowisko otwarte.

KINA

ADRIA — „Noc grudniowa"
godz. 16. 18. 20. w niedz. 14
film niedozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — ‚Pontcarral"
godz. 16. 18.30, 21. w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
BAJKA — „Dzieci ulicy"
godz. 18. 20. w niedz. 16
film dozwolony od lat 16
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 44"
godz. 11. 12. 13. 16. 17. 18. 19. 20; 21
HEL (dla młodzieży)—„Samotny żagiel"
godz. 16. 18. 20. w niedz. 14
POLONIA — „Słońce wschodzi"
godz. 17. 19. 21. w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
MUZA — „Krakatit"
godz. 16. 18. 20. w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży
PRZEDWIOŚNIE — „Nauczycielka wiejska"
godz. 18. 20. w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

Przeszłe i przyszłe mistrzostwa

AZS i HKS triumfowały w siatkówce, w koszykówce wiele do powiedzenia powinien mieć Zryw

Rozgrywki mistrzowskie w siatkówce żeńskiej i męskiej w klasie A zostały zakończone. Mistrzami zostały te same drużyny co w roku ubiegłym, to jest harcerki oraz akademicy. O ile w konkurencji żeńskiej HKS prowadził w tabeli bez utraty punktu, o tyle AZS miał ciężką przeprawę, natrafiając na silnego konkurenta w drużynie TUR-u. Pierwsze spotkanie tych zespołów zakończyło się zwycięstwem drużyny robotniczej, rewanżowe wygrał natomiast AZS, tak, iż zachodziła konieczność rozegrania decydującego meczu między tymi drużynami. Nie doszło jednak do tego, ponieważ TUR „potknął" się w zawodach z YMCA, W ten sposób YMCA przyczyniła się bardzo do zajęcia pierwszej lokaty w końcowej tabeli przez akademików.

Drugie miejsce przypadło w udziale TUR-owi, trzecie ŁKS-owi, czwarte YMCA, piąte harcerzom, którzy obecnie posiadają odmłodzony zespół, gdyż odeszli czołowi zawodnicy tego klubu ze względu na nową organizację sportu. Zespół YMCA zasilił Maciejewski, do AZS-u przystąpili: Frontczak i Borowiec, natomiast Szor obecnie grywa w TUR-ze. Najwięcej zyskał na tym AZS, gdyż Frontczak i Borowiec to czołowi zawodnicy w koszykówce i siatkówce, którzy bronili barw naszego miasta w meczach reprezentacyjnych. Włókniarz ma ostatnie miejsce i niewątpliwie spadnie do klasy B.

W SIATKÓWCE KOBIECEJ NAJLEPSZE HARCERKI

W konkurencji żeńskiej HKS zdobył mistrzostwo bez utraty punktu. Drugie miejsce przypadło w udziale drużynie YMCA. Trzecą lokatę zajął TUR, a następną Zryw. Piąte i ostatnie miejsce ma Włókniarz, którego zespół jednak nie podzieli losu drużyny męskiej, ponieważ w tej konkurencji może być 6 drużyn, i jako szósty zespół będzie mistrz klasy B.

Przechodząc z kolei do charakterystyki minionych mistrzostw, stwierdzić należy, że należały one naogół do interesujących, przy czym w konkurencji męskiej stały one na wyrównanym poziomie jeśli chodzi o pierwsze trzy zespoły.

Sędziowanie nie pozostawiało wiele do życzenia. Należy podkreślić kłopot, jaki posiadał przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich z wyznaczaniem arbitrów na poszczególne spotkania, gdyż często nie dysponował on składem osobowym sędziów. Wybrnął on jednak z tego, ku zadowoleniu drużyn i publiczności.

ROZPOCZYNAMY MISTRZOSTWA W KOSZYKÓWCE

Po zakończeniu spotkań o mistrzostwo klasy A w siatkówce, rozpoczną się mecze o punkty w koszykówce zarówno w konkurencji żeńskiej jak i męskiej. W pierwszej szanse na uzyskanie tytułu mistrzowskiego posiada drużyna Zrywu, broniąc tego zaszczytnego tytułu po raz wtóry. Groźnego konkurenta będą posiadały zrywianki w harcerkach, które dobrze spisały się ostatnio na występach w stolicy.

ZRYWIACY MAJĄ SZANSE

W konkurencji męskiej, sądząc po zawodach Zryw — ligowy zespół TUR-u, drużyna Zrywu ma dużo zadatków na zdobycie czołowej lokaty w mistrzostwach, a nawet nie jest wykluczone, że zdobędzie tytuł mistrza. Zespół ten jednak winien pamiętać, że zawody trwają 40 minut z dziesięciominutową przerwą, wobec czego należy tak rozłożyć siły i umiejętności, aby do ostatniego gwizdka sędziego grać równo. Tak przygotowana drużyna będzie niewątpliwie groźna dla reszty zespołów, walczących o mistrzostwo klasy A w koszykówce.

PIERWSZE SPOTKANIA

Ustalone już zostały terminy piewszych spotkań, a mianowicie: sala YMCA, dnia 2 stycznia 1949 roku, koszykówka żeńska: godz. 16: TUR — Zryw, godz. 17: ŁKS — HKS, koszykówka męska: godz. 18: Zryw — TUR, godz. 19: HKS — ŁKS.

Zawody w koszykówce zarówno w konkurencji żeńskiej jak i męskiej wzbudziły wśród zwolenników piłki ręcznej duże zainteresowanie i niewątpliwie sala YMCA będzie podczas każdego spotkania wypełniona do ostatniego miejsca.

Co słychać w boksie łódzkim?

Nie jest wykluczone

że gościć będziemy u siebie Belgów



Kpt. ŁOZB Racięcki

— Co słychać w boksie łódzkim? — Zwróciliśmy się z tym pytaniem do kapitana sportowego ŁOZB, Racięckiego, spodziewając się, że usłyszymy wiele nowinek z jego podwórka.

— Jak się przedstawia zaprawa zimowa, jakie spotkania oczekują nas w najbliższej przyszłości?

— Łódzki Okręgowy Związek Bokserski nie przeprowadza żadnej zaprawy zimowej, gdyż nad zaprawą zawodników czuwają ich kluby, jeżeli zaś chodzi o najbliższe spotkania, których organizatorem miałby być ŁOZB to na widoku mamy spotkanie z Belgią — mówi kapitan sportowy ŁOZB.

— Ponieważ uciekł nam sprzed nosa mecz z Austrią, sądzimy, że uda nam się mecz z Belgami zorganizować w Łodzi, jeżeli oczywiście Belgowie do nas przyjadą. O ile orientuję się, przyjazdu ich możemy się spodziewać w styczniu, lub na początku lutego.

— A jak się przedstawiają dalsze plany?

— Co do dalszych planów nie mogę nic na razie powiedzieć, gdyż wszyscy jesteśmy zaabsorbowani zbliżającymi się znów rozgrywkami o wejście do ligi, w których biorą przecież udział dwie drużyny łódzkie.

— Najbliższy mecz oczekuje nas 9 stycznia. W dniu tym Zryw spotka się z groźnym przeciwnikiem Hutą Zabrze.

— Ponieważ jesteście jednocześnie kierownikiem sekcji bokserskiej Zrywu — zwracamy się do naszego rozmówcy — powiedzcie naszym Czytelnikom, jak oceniacie swe szanse w tym spotkaniu.

— Huta Zabrze będzie poważnym dla nas przeciwnikiem. W żadnym wypadku nie będzie go nam wolno zlekceważyć. Od tego meczu będzie zależało czy będziemy walczyli o drużynowe mistrzostwo Polski. Jeśli ten mecz wygramy, to będziemy już jedną nogą w pierwszej lidze.

— Naogół samopoczucie wśród chłopców jest dobre musimy tylko dodać trochę otuchy Krawczykowi i Wojnowskiemu. Ci dwaj po porażkach we Wrocławiu załamali się nieco psychicznie, ale „Szapsio" weźmie się za nich i z pewnością ta chwilowa depresja minie — kończy nasz rozmówca.

Podczas gdy pierwsza drużyna Zrywu szykuje się już do dalszych walk o wejście do ligi, druga drużyna przygotowuje się całą parą do mistrzostw drużynowych B. klasy. Zrywiacy wystąpią w pełnym składzie, który wyglądać będzie prawdopodobnie następująco: Potocki, Konarzewski, Zasada, Kowalski, Przepiórka, Karpoff, Molenda; Rozbicki lub Kłodas.

Kolarze łódzcy

nie chcą pozostać w tyle

w szlachetnym odruchu całego społeczeństwa

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, reprezentujący interesy i sprawy kolarstwa tut. Okręgu, aby dać wyraz swojej solidarności z doniosłym w historii Polski faktem zjednoczenia dwóch Partii Robotniczych, którą to solidarność wyraził już w drobnej części na zjeździe działaczy sportowych i zawodników, jaki odbył się w Łodzi dnia 14.12. bm. deklarując się płacić w roku przyszłym kwotę zł 250.000.— na budowę hali sportowej w Łodzi (10 proc. tej sumy wpłacono zaraz Prezydium Zjazdu) — zwraca się niniejszym do wszystkich Klubów, Towarzystw i Sekcji Kolarskich, oraz zrzeszonych i niezrzeszonych kolarzy z następującym apelem;

Tak, jak szeroki ogół społeczeństwa, który manifestuje swoją radość przez Czyn Kongresowy, to znaczy wzmożoną pracę i zwiększenie produkcji — tak samo zrzeszone kolarstwo tut. Okręgu nie powinno zostać w tyle w tym szlachetnym wyścigu — rozgrywającym się nie na torze, lub szosie, lecz na każdym odcinku pracy, czy to zawodowej, czy społeczno - organizacyjnej.

Wobec tego Zarząd ŁOZ Kol. apeluje do wszystkich organizacji i osób zainteresowanych kolarstwem, aby wzmogły swoją działalność do maksimum najwyższego wysiłku, żeby dać Polsce dzisiejszej, Polsce Ludowej, jak najliczniejhze rzesze wyrobionych fizycznie, moralnie, społecznie i politycznie członków.

Na terenie województwa łódzkiego, kilkanaście tysięcy ludzi poisada rowery, niech każdy działacz i kolarz zrzeszony zada sobie trud pozyskania kilku z nich dla uprawiania turystyki kolarskiej, która w naszej gałęzi sportu najwięcej nadaje się do umasowienia, a w końcu roku przyszłego mieć będziemy, nie kilkaset, a kilka tysięcy członków.

Ludzie ci, zachęceni do poznawania kraju ojczystego, jego zabytków, budownictwa, sztuki ogólnej, sztuki, kultury, i zwyczajów ludowych, zakładów przemysłowych itp., zbliżą wieś z miastem, przyczynią się wydatnie do ściślejszego zbratania wszystkich odłamów społeczeństwa polskiego.

Zarząd ŁOZ Kol. — organizując w roku przyszłym przy poparciu i współpracy WUKF i Referatu Turystyki przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, kurs przodowników turystyki kolarskiej który powinien wyszkolić kilkudziesięciu pionierów terenowych tej gałęzi sportu — przyczyni się w części do zrealizowania ogromu czekających nas wysłków.

Jeżeli przy wspólnej wytężonej pracy, zamierzenia te w przewidzianych rozmiarach wykonamy, to będzie nasz Czyn Kongresowy.

Równocześnie apelujemy do Klubów, Towarzystw i Sekcji Kolarskich zrzeszonych w tut. Okręgu, aby zgodnie z postanowieniami zjazdu sportowego który odbył się w Łodzi dnia 14.12. br., dla zadokumentowania swojej solidarności z uchwałami tego zjazdu, zadeklarowały w dniach najbliższych pewne, w miarę swych możliwości kwoty, na budowę hali sportowej w Łodzi.

Narciarze Śląska

Zaproszeni do CSR

KATOWICE (obsł. wł.) — Władze narciarskie okręgu śląskiego otrzymały od Czeskiego Związku Narciarskiego zaproszenie dla najlepszych narciarzy Śląska na międzynarodowe zawody, które odbędą się w Nydku w dniach 13 i 15 lutego.

Sportowcy w ZSRR

zorganizowani są w 32000 zespołów

W Związku Radzieckim przystąpiono do rejestracji rekordów ustanowionych przez sportowców wiejskich. Wprowadzono standartową legitymację sportową dla sportowców wiejskich całego kraju.

Zarządzenie to ma na celu dalsze ożywienie działalności sportowej na wsi. W najbliższej przyszłości wyjadą do rejonów wiejskich brygady mistrzów sportowych ZSRR, gimnastyków, bokserów, atletów i innych, którzy wezmą udział w wystąpieniach i meczach pokazowych.

Sportowcy wiejscy stanowią liczną armię sportu radzieckiego. W ciągu ubiegłych dwóch lat ilość wiejskich zespołów sportowych w kraju wzrosła do 32.570.

Sport w ZSRR

Zw. Zawodowe zwyciężają

w podnoszeniu ciężarów

MOSKWA (obsł. wł.) — W Leningradzie odbyły się finałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Związku Radzieckiego w podnoszeniu ciężarów — w trójboju olimpijskim.

W finale spotkały się cztery zespoły: reprezentacja Związków Zawodowych i Armii oraz drużyny „Spartak" i „Dynamo".

Tytuł mistrzowski i nagrodę przechodnią zdobyła reprezentacja Zw. Zawodowych, przed drużyną „Dynamo".

Uwaga sportowcy!

Sportowcy Zrywu, zapraszają do lokalu własnego (ul. Pogonowskiego Nr 82) na zabawę Sylwestrową.

Strój dowolny. Bufet tani.

Całkowity dochód na odbudowę hali sportowej.

Tani bufet.